PIĄTEK
14 lutego 1947 roku
Nr 44 (717) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Do Polaków w kraju i za granicą! Nie wolno nam ustępować

Nasze żądania w sprawie Niemiec

Odezwa Polskiego Związku Zachodniego

W związku z pracami przygotowawczymi podczas konferencji londyńskiej, a przed konferencją moskiewską, na której ustalone zostaną ramowe zasady traktatu pokojowego z Niemcami, całe społeczeństwo polskie musi dać wyraz naszemu stanowisku w tej sprawie.

Polski Związek Zachodni, stojący na straży polskich interesów w odwiecznej rozgrywce z Niemcami, wydał odezwę do wszystkich Polaków zarówno w kraju jak i za granicą, precyzując raz jeszcze polskie tezy, sformułowane już w memorandum naszego rządu, przedłożonym w Londynie.

Poznań. (PAP) Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego zwrócił się do wszystkich Polaków w kraju i za granicą z następującą odezwą:

„Polski Związek Zachodni, jako wykładnik polskiej opinii społecznej w sprawach polsko-niemieckich, opinii narodu, który wskutek ostatniej wojny światowej wywołanej przez Niemcy utracił 6 milionów swych synów poniósł ogromne straty materialne, stwierdza, że naród polski z uczuciem najgłębszego zadowolenia przyjął do wiadomości memorandum Rządu Polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Naród polski wyraża przekonanie, że wyeliminowanie niebezpieczeństwa nowych agresji niemieckich i zapewnienie ładu, pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom pokój miłującym, winno opierać się o uchwały w Poczdamie.

Naród polski w trosce o własną suwerenność i pokój w świecie uważa za niezbędne:

Całkowite, materialne i moralne rozbrojenie, denacyfikację, wprowadzenie kontroli nad życiem Niemiec;

oparcie ustroju Niemiec o zasady prawdziwie demokratyczne;

zakaz wszelkiej działalności politycznej, gospodarczej, propagandowej i społecznej, idącej w kierunku jakiejkolwiek rewizji zasad i postanowień, ustalonych i przyjętych na konferencji pokojowej;

ukaranie zbrodniarzy wojennych i zdrajców, którzy w okresie ostatniej wojny światowej działali na szkodę narodów miłujących pokój;

zapewnienie pierwszeństwa w odbudowie krajom zniszczonym — przed Niemcami.

Naród polski zniszczony przez inwazję niemiecką gospodarczo i pozbawiony dorobku materialnego kultury polskiej skierować musi cały wysiłek na odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz podniesienie stopy życiowej do poziomu innych państw europejskich.

Za poniesione straty i szkody materialne winna otrzymać Polska:

Odszkodowanie, odpowiadające ogromowi zniszczeń tak z niemieckiego remanentu dóbr gospodarczych, jak i produkcji bieżącej,

zagwarantowanie dogodnej dla Polski wymiany gospodarczej z Niemcami;

zwrot dorobku materialnego kultury polskiej, zagrabionego przez Niemców na ziemiach polskich;

Warszawa, zniszczona systematycznie i po bestialsku przez Niemców, winna stanowić dla świata symbol zbrodni przeciw pokojowi, a dla narodu niemieckiego — memento na przyszłość. Tylko Niemcy wychowane jako naród demokratyczny i pokojowy mogą stać się nowym czynnikiem ładu i porządku w świecie.

Rząd Polski, proponując w memorandum z dnia 27. I. 1947 r. podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w ruinach Warszawy, posiada pełne poparcie moralne narodu polskiego.

Od całego świata i reprezentujących go czynników na konferencji moskiewskiej, Polska oczekuje, że traktat z Niemcami będzie podpisany w stolicy Polski, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej.

Pomoc dla Polaków w Anglii

Jeszcze można powziąć decyzje powrotu

Londyn (ob. wł.). **Brytyjski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede wystąpił w środę w Izbie Gmin z wnioskiem przeprowadzenia drugiego czytania rządowego projektu ustawy o Polskim Korpusie Przysposobienia. Minister wyjaśnił, że przyjęcie ustawy umożliwiłoby rządowi załatwienie szeregu otwartych spraw bardzo licznych Polaków, którzy w okresie wojny dobrze się zasłużyli sprawie sojuszniczej a obecnie przebywają na terenie W. Brytanii. Oddając hołd dzielności żołnierzy polskich w okresie wojny minister oświadczył, że ilość samolotów nieprzyjacielskich zestrzelonych przez polskie dywizjony lotnicze w porównaniu z ogólną liczbą zniszczonych samolotów niemieckich jest przekonywującym dowodem wartości tych Polaków.**

Minister Chuter Ede stwierdził następnie, że w chwili obecnej na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się ok. 127.000 Polaków, zaś na terytoriach zamorskich przebywa jeszcze ok. 25.000 Polaków. Około 61.000 z nich zostało już repatriowanych do Polski i wyemigrowało do innych krajów. Z liczby 127.000 Polaków znajdujących się w W. Brytanii 65.400 zgłosiło się do Korpusu Przysposobienia. 19.600 oczekuje obecnie na repatriację względnie emigrację do krajów zamorskich. 15.400 nie powzięło dotychczas żadnej decyzji w tej sprawie a 26.000 nie zostało jeszcze o to zapytanych.

Minister powiedział, że większość z tych, którzy zapisali się do Korpusu Przysposobienia zrezygnowało chwilowo z powrotu do kraju. Przebywanie tych ludzi gdziekolwiek indziej niż w obozie przysposobienia mogłoby wpłynąć na wytworzenie się jeszcze bardziej skomplikowanej sytuacji w Europie. Utworzenie Korpusu Przysposobienia miało na celu włączenie tych ludzi w ramy armii brytyjskiej.

Polacy nie noszą broni a są jedynie przygotowywani do przejścia do zawodów cywilnych. W. Brytania zobowiązała się nie zmuszać żadnego z Polaków do powrotu do kraju wbrew jego własnej woli, niemniej jednak pragnieniem rządu brytyjskiego jest, aby powrót zadeklarowała możliwie jak największa liczba Polaków.

Mówiąc o możliwości rekrutacji byłych żołnierzy polskich do armii brytyjskiej minister stwierdził, że naród brytyjski zawsze się tradycyjnie sprzeciwiał przyjmowaniu cudzoziemców w większych ilościach natomiast nigdy nie miał nic przeciwko temu, aby w okresie wojen walczyli oni razem z żołnierzem brytyjskim. Tylko bardzo nieznaczna liczba żołnierzy polskich będzie mogła być przyjęta w ramy armii brytyjskiej i to w stopniu nie wyższym niż chorążego.

Minister stwierdził jeszcze raz, że ci żołnierze dobrze się zasłużyli sprawie o którą walczyli sojusznicy i dodał, że Polacy skorzystać winni obecnie z dobrodziejstwa ustawy w takim właśnie duchu.

wyjścia z okresu obecnych trudności.

*

Londyn (ob. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin przyjęto w drugim czytaniu rządowy projekt ustawy o przyznaniu pomocy finansowej w wysokości 4 i $^1/_2$ miliona funtów w przyszłym roku budżetowym na cele niesienia pomocy Polakom — b. żołnierzom armii brytyjskiej i ich rodzinom. Posłowie partii konserwatywnej opowiedzieli się za przyjęciem ustawy.

W czasie debaty minister spraw wewnętrznych stwierdził, że 61.000 Polaków zostało już repatriowanych, zaś ponad 65.000 wstąpiło do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Minister podał również do wiadomości, iż rząd wydał ostatnie zarządzenie, wzywające do oświadczenia się w przeciągu 5 miesięcy około 200.000 Polaków, którzy walczyli w armii brytyjskiej, a którzy nie zamierzają wstąpić do Korpusu Przysposobienia — czy chcą wrócić do kraju, czy też wyemigrować.

Stanom Zjednoczonym grozi strajk węglowy

Waszyngton (PAP.) Radca narodowego związku właścicieli kopalń w USA Johnston przewiduje nowy strajk węglowy w Stanach Zjednoczonych na 1 lipca br. Składając orzeczenie przed parlamentarną komisją pracy Johnston oświadczył, że strajk jest nieunikniony, o ile przewodniczący związku górników Lewis nie zgodzi się na zniesienie funduszu na opiekę społeczną, lub też o ile Kongres nie zniesie go w drodze ustawowej.

Zerwanie konferencji palestyńskiej

Sprawę Palestyny rozstrzygnie O. N. Z.

Londyn. (PAP) Ostateczne zerwanie konferencji palestyńskiej nastąpiło w środę, dnia 12 bm., gdy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył delegatom arabskim, że rząd brytyjski starał się znaleźć kompromisowe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, jednakże nie spotkał się z poparciem żadnej ze stron.

Dlatego nie mam do wysunięcia innych propozycji — powiedział Bevin — poza tymi, które wysunęliśmy dnia 7 bm.

Bevin dodał, że czynił wysiłki, mające na celu doprowadzenie do spotkania się Żydów i Arabów w jednej sali.

Jeśli Żydzi i Arabowie nie zaakceptują propozycji, uczynionych przez delegację brytyjską, wówczas rząd brytyjski przedstawi całą sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Bevin zakomunikował, że poinformuje rząd brytyjski w piątek, dnia 14 bm. o nieosiągnięciu porozumienia. Chciałby on jeszcze raz spotkać się z delegacją arabską, w celu oznajmienia jej poglądów rządu. Delegaci arabscy raz jeszcze poddali krytyce propozycje brytyjskie i odpowiedzieli twierdząco na pytanie ministra kolonii Creech Jonesa, czy pragną, aby Wielka Brytania przestała całkowicie interesować się Palestyną.

W piątek, dnia 14 bm. delegaci arabscy zbiorą się raz jeszcze, aby wysłuchać oświadczenia rządu brytyjskiego.

Paryż. (PAP) Przewodniczący hebrajskiego komitetu wyzwolenia narodowego w Paryżu, Bergson, ostro potępił wyrok, wydany w poniedziałek przez sąd brytyjski w Jerozolimie, a skazujący na śmierć trzech członków żydowskiego ruchu oporu.

Bergson wzywa naród brytyjski, by położył kres rządom brutalnej siły i terroru w Palestynie i bezlitosnej kampanii swego rządu, skierowanej przeciwko Żydom.

Pokój nie da się jednak osiągnąć na drodze konferencji, których niepowodzenie jest przesądzone, lecz jedynie na drodze zrozumienia potrzeb narodu żydowskiego.

Żydzi walczą o swą wolność i walka ta może się zakończyć tylko w ten sam sposób, w jaki zakończyła się w Ameryce, Afryce i Irlandii.

*

Tel-Awiw (obsł. wł.) Wczoraj wieczorem członkowie terrorystycznej organizacji Irgun Zwei Leumi porwali 2 członków żydowskiego ugrupowania socjalistycznego, które jest przeciwnikiem prowadzenia akcji terrorystycznej w Palestynie.

Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Barker odroczył na czas nieograniczony wykonanie wyroku na terroryście żydowskim Grunerze, skazanym na karę śmierci.

Krytyczna sytuacja w Chinach

Groźba dewaluacji

Szanghaj (obsł. wł.). Sytuacja gospodarcza Chin w następstwie długotrwałego konfliktu wewnętrznego, jest według doniesienia agencji France Presse, niezwykle krytyczna. W wypadku gdyby rząd chiński nie podjął radykalnych zarządzeń, dotyczących reformy waluty chińskiej, należy się spodziewać w najbliższym czasie inflacji. Ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrastają z godziny na godzinę. Niektóre gatunki towarów są już w cenie o 200 proc. wyższej, niż poprzednio.

Przeszedł projekt USA

Komisja rozbrojeniowa i atomowa

Nowy Jork (obsł. wł.). Wczoraj nad ranem po 8-godzinnych obradach Rada Bezpieczeństwa ONZ przegłosowała plan w sprawie rozbrojenia i kontroli energii atomowej. W rezultacie głosowania, w którym padło 9 głosów za projektem USA przy 2 wstrzymujących się od głosowania — postanowiono utworzyć specjalną komisję rozbrojeniową z zadaniami odmiennymi od zadań komisji kontroli energii atomowej. W komisji reprezentowane będą, po jednym przedstawicielu, wszystkie państwa — członkowie stali Rady Bezpieczeństwa. Komisja winna przystąpić natychmiast do pracy. Pierwszym jej zadaniem będzie rozpatrzenie sprawozdania komisji energii atomowej.

Natychmiast po głosowaniu zabrał głos przedstawiciel ZSRR, Gromyko, oświadczając, że jakkolwiek popiera gorąco utworzenie komisji rozbrojeniowej, nie może zgodzić się na to, by zakres jej działania był odmienny od zakresu pracy komisji kontroli energii atomowej, gdyż — jego zdaniem — oba te zagadnienia stanowią nierozerwalną całość. Minister Gromyko wyjaśnił, iż nie mógł wziąć udziału w głosowaniu, nie chcąc korzystać z prawa veta.

Przedstawiciel W. Brytanii, sir Cadogan, wezwał Radę Bezpieczeństwa, by zwróciła się natychmiast do komitetu wojskowego sztabów w sprawie opracowania planu odnośnie organizacji sił policyjnych Narodów Zjednoczonych. (K)

Hoover w Wiedniu

Wiedeń (obsł. wł.) Były prezydent St. Zjednoczonych Herbert Hoover przybył w dniu wczorajszym do Wiednia, gdzie odbył natychmiast rozmowy z przedstawicielami amerykańskich władz okupacyjnych na temat sytuacji żywnościowej w Austrii. Hoover opuścić ma Wiedeń w piątek, udając się do Włoch. (K)

Flota i lotnictwo brytyjskie walczy

ze śniegiem i lodami które zablokowały transport

Londyn (PAP). W środę, dnia 12. bm. rząd brytyjski użył floty i lotnictwa do walki ze śniegiem i lodem, które zablokowały transport. Flota otrzymała rozkaz udzielenia pomocy węglarkom, które z ładunkiem 200 tysięcy ton węgla uwięzły wśród lodów na rzece Tyne.

Wojsko zajęte jest przy oczyszczaniu dróg kolejowych. Do tego celu użyto również niemieckich jeńców wojennych. Lotnictwo zrzuca żywność w wioskach odciętych od dróg komunikacyjnych.

Spośród 100 statków z węglem marynarce brytyjskiej udało się wydostać z lodów 38 z ładunkiem przeszło 70 tysięcy ton węgla.

Nową klęskę, wywołaną mrozami, sygnalizują z północnych części kraju, gdzie tysiące owiec zginęło w zaspach śnieżnych.

Ponieważ temperatura spada w dalszym ciągu, zachodzi konieczność wprowadzenia dalszych ograniczeń zużycia prądu.

Zbrodnie muszą być ukarane

Prokurator domaga się kary śmierci dla Fischera, Meissingera i Daumego

Warszawa. (PAP) Dziś przemawiał prokurator Siewierski. Podajemy w streszczeniu wywody oskarżyciela publicznego.

— Na ławie oskarżonych zasiada 4 okupacyjnych władców Warszawy, których nazwiska historia przekaże potomności, nie dlatego, iżby byli na miarę wielkości historii, ale taka już jest kolej losów, że ciemiężyciele przechodzą do historii tak, jak i wielkie postacie — rozpoczął prok. Siewierski. I dlatego będą one zapisane w historii Warszawy obok nazwisk Paskiewicza. Berga, Skałłona i Beselera.

Pierwszy to wypadek w dziejach, że sądzimy naszych ciemiężycieli. Jest to zasługa współczesnej myśli prawniczej, która doprowadziła do tego, że zbrodniarze wojenni są karani przez trybunały międzynarodowe i przez trybunały krajowe. Zasiedli tu ludzie różnej miary, różnego poziomu.

Jakież więzy łączą ich wszystkich?

Łączyła ich wspólna idea zagłady narodów, ta idea, która wysnuta z programu hitleryzmu przyoblekła na obszarze G. G. zupełnie realne kształty planu politycznego, realizowanego przez awangardę hitleryzmu.

O ile sam gubernator generalny Frank czerpał swe natchnienia z wypowiedzi Führera, o tyle ci oskarżeni czerpali natchnienie z tego wszystkiego, co wypowiadał Frank na posiedzeniach rządu w Krakowie. A wszystkie one miały doprowadzić do ostatecznego celu — do zagłady narodu polskiego.

Zamiary zniszczenia wielomilionowego narodu są niewątpliwie przedsięwzięciem gigantycznym, wymagającym współdziałania wszystkich czynników niemieckich. Każdy Niemiec na terenie G. G. był użyty jako pionek do wykonania tej roboty. Między administracją a policją na ziemiach G. G. były wielkie różnice. Istniały one w poglądach na metody, ale nie było nigdy różnic co do ostatecznego celu działania.

Frank uczestniczył dobrowolnie i świadomie w terrorze, stosowanym w Polsce, w eksploatacji ekonomicznej tego kraju, uczestniczył w wykonaniu programu, który spowodował śmierć co najmniej 3 milionów Żydów. Gubernator Fischer zajmował analogiczne stanowisko, co Frank na stopniu drugiej instancji — wywodzi prokurator.

Fischer był najbliższym swego mistrza Hansa Franka. Nie stał się on jego uczniem dopiero w październiku 1939 r. Działał już przed tym według jego myśli, jako bardzo bezpośredni współpracownik, działał według jego myśli i wówczas, kiedy Frank zostawszy ministrem Rzeszy powołał na swego osobistego adiutanta członka SA, znanego sobie dobrze Fischera.

Na mocy obowiązujących przepisów prawnych Fischer miał władze nad policją i z tej władzy korzystał. Dokładnie wtajemniczony przez partię i przez Franka w rzeczywiste zamiary akcji hitlerowskiej nie tylko z zupełnym spokojem patrzył na wszystkie barbarzyństwa, dokonywane przez czynniki niemieckie, ale jeszcze te czynniki zagrzewał do bezprawia. Pierwszym krokiem, jaki poczynił na drodze potwornych represji, była odezwa, wydana w dniu objęcia urzędowania w listopadzie 1939 r. Pisze w niej Fischer: „nieposłuszeństwo lub sabotaż karane będą z całą surowością". Niewątpliwie Fischer plan ten wykonał. Dalej mówca przypomina słynne obwieszczenie w sprawie Igo Syma. Byli wzięci zakładnicy, celem pozbawienia ich życia.

Na posiedzeniu rządu G. G. 25 marca 1941 r. Fischer prosi generalnego gubernatora o najsurowsze represje w stosunku do Polaków. Następne osobiste zarządzenie rozstrzelania 100 Polaków wychodzi spod jego pióra w marcu 1942 r. Zwyczajne zabójstwo, noszące wszelkie cechy bandyckiej roboty, jest wykorzystane, jako rzekomy akt oporu i jako motyw do zastosowania represji politycznych.

Do swoich urzędników podczas odprawy, w okresie klęski stalingradzkiej, Fischer, uspakajając ich nerwowość, mówił „podzielam brutalność i bezwzględność poczynań politycznych".

Kto odpowiada za zburzenie Warszawy?

Teraz prokurator przechodzi do najtrudniejszego zagadnienia zburzenia Warszawy. Von dem Bach otrzymał specjalną misję zlikwidowania za wszelką cenę powstania na tyłach frontu. Doszło do kapitulacji i na tym kończą się jego czynności.

Cokolwiek w zakresie zburzenia działo się na terenie Warszawy, nie było dokonane przez Wehrmacht. Wehrmacht miał swoje określone zadanie umocnień bojowych, poza tym działały policja i SS. Obowiązek zburzenia Warszawy ciążył na administracji niemieckiej. Depesza wysłana przez Fischera do Franka jest dowodem, którego nic obalić nie zdoła. Jasną jest rzeczą — konkluduje prokurator, że osk. Fischer odpowiada za zburzenie Warszawy po powstaniu.

Na ławie oskarżonych obok Fischera zasiada Leist — ogniwo pośredniej hierarchii władz administracyjnych. Widzimy bardzo często jego podpis na dotkliwych zarządzeniach o godzinie policyjnej na zarządzeniach, przyznających głodowe racje żywnościowe. Spod jego pióra, coprawda tylko jako wykonawcy, bo inicjatorem był Fischer, wyszło zarządzenie zamknięcia getta. Tym samym osk. Leist pozbawił wolności pół miliona ludzi.

A oto inny typ zbrodni przezeń popełnionej. Fischer stworzył obóz w Treblince do odbywania kar administracyjnych, zastrzegając sobie kierowanie doń ludzi. Ale z prawa tego nie korzystał. Cała akcja osadzania w obozie w Treblince skupiona była w rękach pierwszej instancji administracyjnej: w rękach dyrekcji policji, która bezpośrednio podlegała Leistowi. Podoficer zawodowy, potem niższy urzędnik celny, Leist, reprezentuje też niewątpliwie mniejszy stopień zła i niebezpieczeństwa wobec społeczeństwa polskiego. Odmienność jego sytuacji wynika również z tej przyczyny, że nie był on dysponentem sił SS i policji. Dlatego też oskarżenie pragnie inaczej potraktować rolę Leista, wyciągając z tego konsekwencje, gdy będzie mowa o wymiarze kary.

Wykonawca mordów i rzezi

Siedzi na ławie oskarżonych Meissinger, który miarą zła przewyższa innych. Piastował on stanowisko przywódcy policji bezpieczeństwa i SD. Rzadko się zdarza, że oto na ławie oskarżonych siedzi ten, którego normalnie wszyscy, nawet Niemcy, uważają za rzeczywistego wykonawcę mordów i rzezi. Śladem innych Niemców powiada on, że jest nie winien, że jest najlepszy, że się wszystkiego brzydził — tylko nic nie mógł zdziałać.

Meissinger wyszedł z grona zawodowych oficerów policji kryminalnej i tym więcej należy się dziwić, że tak szybko znalazł się w szeregach hitlerowców i że dostał ów wspaniały „blutorden".

Służąc jako oficer kryminalny legalnemu rządowi bawarskiemu, Meissinger w okresie puczu hitlerowskiego zachował się pięknie. Nie był on w prawdzie tak gorliwy, żeby od razu wstąpić do SS; czeka na moment, kiedy partia chwyci do ręki władze. Lecz gdy komendantem policji w Monachium zostaje Himmler, Meissinger nie tylko wstępuje do SS., ale staje się od razu prawą ręką Himmlera.

Jeżeli twierdzi on, że tam w Monachium był wybitnym specjalistą w zakresie zwalczania przestępstw homoseksualnych, to łatwo wyciągnąć wniosek, że właśnie on był tym czynnikiem, który ułatwił Himmlerowi rozprawę z Roehmem. Następnie był on predestynowany do odegrania wielkiej roli tu u nas po 1 września 1939 r.

On właśnie zestawiał skład osobowy pierwszej ekipy gestapowskiej, która znalazła się na terenie Warszawy razem z 4 armią. Specjalista od wykańczania współrodaków, Meissinger zabiera się teraz do ludności polskiej.

Hitlerowski plan opanowania ziem polskich przewidywał pozbawienie Polaków sił kierowniczych w narodzie. Gestapo od pierwszej chwili wyławiało ludzi, którzy w życiu przedwojennym stolicy grali rolę wybitną. Meissinger okazał się dobrym łowcą. Wśród wielu innych wybrał dwie postacie tej miary, jak Rataj i Niedziałkowski. Meissinger rozpoczął swą działalność pierwszą serią rozstrzeliwań w ogrodzie Sejmowym i na Palmirach.

Akcja A – B

Dłuższy wywód poświęca prok. Siewierski omówieniu tak zwanej akcji pacyfikacyjnej A. B. Warszawa, zaskoczona pierwszymi łapankami, nie zorientowała się odrazu po co tych ludzi łapią. Ale Meissinger wiedział i my dzisiaj wiemy, dzięki pamiętnikom Franka. Akcja A-B rozpoczęła się od momentu, kiedy ją Frank nakazał, 30 maja 1940 r., a prekursorem tej całej akcji, tym który ją rozpoczął, zanim pałeczka dyrygenta nakazała rozpocząć muzykę — był Meissinger.

Program A-B, mówił Frank, da nam możność w przyśpieszonym tempie skończyć wreszcie z masą polityków oporu... Będzie to kosztowało życie kilku tysięcy Polaków... Możemy łatwo podpisać setki wyroków śmierci... Każdy policjant czy SS-man, na którego nałożono ciężki obowiązek wykonania tych wyroków, musi mieć pewność, że chodzi o wykonanie wyroku narodu niemieckiego".

Gdy na innym posiedzeniu rządu G. G zaczęto podliczać wyniki akcji A-B, okazało się, że w pierwszym rzucie kosztowała ona społeczeństwo polskie 2.000 osób i prawie tyleż w drugim. Kto wykonał tę akcję na terenie dystryktu warszawskiego — Meissinger.

I chociaż później odszedł, pozostawił mistrzów swojego katowskiego cechu, i ci działali dalej.

Następnie prokurator analizuje zbrodniczą działalność Daumego, znana dobrze z przewodu sądowego. Kończąc zaś swoje wywody mówi:

Nie zależy polskiemu wymiarowi sprawiedliwości na tym, żeby nadmiernie surową karą dać odwet. Polski wymiar sprawiedliwości stać na to, żeby Leistowi policzyć na dobro, to co istotnie zrobił dobrego Polakom. I dlatego odmiennie kształtuje się zagadnienie kary w stosunku do Fischera. Meissingera i Daumego, a odmiennie do Leista. Czyny pierwszych trzech podpadają pod przepis art. 1. Ma on twardą wymowę, przewiduje karę śmierci.

Oskarżyciel wnosi o tę karę gdyż jest to sankcja odpowiadająca uczynkowi.

W stosunku do Leista prokurator Siewierski wnosi o wymierzenie kary do 10 lat więzienia.

Wyrok ten musi ugruntować w społeczeństwie naszym i w całym świecie przekonanie, pewność, że przyszedł czas, iż zbrodnia zostanie ukarana, nawet wówczas, kiedy się chce skryć pod mandat pozorny prawa.

Wyniki wyborów w ZSRR

Moskwa. (PAP) Centralna komisja wyborcza ogłosiła ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, jakie odbyły się 9 lutego br.

Do godziny 12, dnia 11 lutego okręgowe komisje wyborcze nadesłały pełne dane o wynikach wyborów w swych okręgach, oparte na danych, które nadeszły ze wszystkich 84.683 komisji obwodowych. Na terenie wszystkich komisji obwodowych było łącznie 59.369.181 uprawnionych do głosowania. Spośród nich wzięło udział w wyborach 59.341.928, czyli 99,95% wyborców.

We wszystkich 752 okręgach wyborczych na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 58.918.779 wyborców, czyli 99,29% ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom zgłoszonym przez blok głosowało 420.359 osób, co stanowi 0,71% ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 2790 głosów uznano za nieważne.

Wszyscy wybrani posłowie do Rady Najwyższej są kandydatami bloku komunistów i bezpartyjnych.

Rozbrojeniowa dyskusja

Rozmowy na temat rozbrojenia ujętego w system pod egidą Rady Bezpieczeństwa toczą się wprawdzie od wielu miesięcy, lecz praktycznie utknęły dawno w miejscu. Nie popchnęły ich naprzód nawet usiłowania specjalnej komisji, w skład której wchodzą przedstawiciele sześciu państw — Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Australii, Kolumbii i Belgii. Opracowanie systemu rozbija się o zasadniczą rozbieżność opinii reprezentowanych przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Na czym polega różnica zapatrywań?

Spadkobiercą idei Barucha, senator Austin, reprezentujący stanowisko USA, twardo i nieustępliwie broni swojej pozycji, opartej na koncepcji, iż przed rozpoczęciem rozbrojenia, komisja Rady Bezpieczeństwa ma opracować system, spod którego jednakże należy wyjąć zagadnienie bomby atomowej, a pozostawić je komisji atomowej. Propozycja ta spotkała się z równie zasadniczym sprzeciwem delegata ZSRR Gromyki, który reprezentuje opinię, iż wydzielanie bomby atomowej spod kompetencji komisji rozbrojeniowej jest sprzeczne z właściwymi założeniami tej komisji. Nie można mówić o rozbrojeniu, bez ścisłego włączenia do dyskusji zagadnienia broni atomowej.

Wszelkie próby kompromisowego załatwienia sporu spełzły na niczym, na skutek czego dyskusja przeciąga się z niewątpliwą szkodą dla całości zagadnienia. Stany Zjednoczone zazdrośnie strzegą swojej tajemnicy atomowej, uniemożliwiając równocześnie rzetelne rozwiązanie problemu rozbrojenia.

Jedynie słuszne stanowisko zajmuje Gromyko, wychodząc z założenia, że redukcja zbrojeń jest podstawą utworzenia systemu bezpieczeństwa światowego, gdyż oddanie sprawy broni atomowej specjalnej atomowej komisji przeciągnie na nieokreśloną przyszłość sprawę rozbrojenia świata i usunięcia zmory wojny.

Ludzie na całym świecie chcieliby wreszcie odetchnąć z ulgą i żyć w świadomości pełnego bezpieczeństwa znikąd niezagrożonego. Westchnienie takie będzie możliwe, kiedy mocarstwa decydujące o losach pokoju i wojny znajdą wspólny język i uzgodnią swoje stanowisko w kwestiach najdrażliwszych.

Miejmy nadzieję, że Stany Zjednoczone zrewidują swe stanowisko, a komisja rozbrojeniowa, mimo wszystkich trudności, znajdzie kompromisowe wyjście z tej trudnej sytuacji. Wszak wiemy, że problemy największej wagi wymagają największego nasilenia dobrej woli i wielu dyskusji, zanim padnie rozstrzygnięcie, które znajdzie ogólną aprobatę. *(rom)*

Masowy wywóz żywności z Polski do Niemiec

Przemytnicy dostali się do obozu pracy

Szczecin. (PAP) Dochodzenie przeprowadzone przez delegaturę Komisji Specjalnej w Szczecinie wykazało, że **Jan Sawicki** i jego towarzysze: **Tepelson, Warszawska Edwarda, Glodklang Wolf i Dull Aniela**, zajmowali się zawodowo na wielką skalę przemytem żywności z Polski do Niemiec.

W jednym tylko transporcie, zatrzymanym na granicy, **znaleziono przeszło 80 tys. papierosów amerykańskich, 415 kg kawy, przeszło 1700 kg masła i słoniny itp.**

Prócz tego, w czasie przeprowadzonej u Sawickiego w domu rewizji, znaleziono większą ilość obcych walut i złomu srebrnego oraz srebrnych monet ogólnej wagi przeszło 50 kg. Wszystkie towary i waluty oraz srebrny złom zostały skonfiskowane i przekazane Skarbowi Państwa.

Po ostatecznym rozpatrzeniu sprawy wszyscy wymienieni z Sawickim na czele, zostali skierowani do obozu pracy przymusowej, na okres lat dwóch.

Delegatura Komisji Specjalnej umieściła również w obozie pracy na okres pół roku **Tadeusza Kościańskiego,** referenta opieki społecznej przy zarządzie miejskim w mieście Dębnie, za przywłaszczenie sobie kwoty 10.513 zł na szkodę Skarbu Państwa oraz **Józefa Lisawę i Zygmunta Turkiewicza**, zamieszkałych w Szczecinie, na taki sam okres czasu, za nielegalny przewóz parafiny i motorków elektrycznych z Solic do Szczecina.

Dwaj ostatni, maskując swój proceder, przewozili towary w trumnie.

Berlin. W Berlinie zmarł znany pisarz niemiecki Hans Faladar. Największym jego dziełem był romans p. t.: „Co dalej, szary człowieku?"

Dyskusja w Londynie

Brytyjski pogląd na projekt traktatu

Londyn (ob. wł.). W Lancaster House — zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozważać będą stanowisko Danii w sprawie traktatu z Niemcami.

Na wczorajszym swoim posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozważali w dalszym ciągu sprawy proceduralne związane z opracowaniem projektu traktatu. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii wyraził pogląd, że rada ministrów spraw zagranicznych względnie ich zastępcy winni opracować projekt traktatu przy udziale przedstawicieli 18 państw sojuszniczych, które brały czynny udział w walce z Niemcami.

Z chwilą osiągnięcia porozumienia winna być zwołana konferencja, w której, poza przedstawicielami Wielkiej Czwórki mają wziąć również udział reprezentanci 18 państw sojuszniczych oraz przedstawiciele centralnego rządu niemieckiego, o ile taki zostanie do tego czasu stworzony. W każdym razie rada ministrów spraw zagranicznych winna wysłuchać stanowiska reprezentantów Niemiec przed podpisaniem traktatu pokojowego.

Ostateczny tekst traktatu pokojowego winien być opracowany przez radę ministrów spraw zagranicznych na podstawie zaleceń przedłożonych przez konferencję

Przedstawiciel ZSRR, Gusjew, zażądał utworzenia całego szeregu komisji doradczo-informacyjnych, które miałyby opracować wszystkie aspekty traktatu pokojowego z Niemcami. Ostateczny tekst traktatu pokojowego winna opracować rada ministrów spraw zagranicznych przy udziale zainteresowanych państw sojuszniczych. Podczas debaty przedstawiciele St. Zjednoczonych i W. Brytanii zaprotestowali przeciw zapatrywaniu wyrażonemu przez min. Gusiewa, iż do rzędu zainteresowanych państw zaliczyć należy Albanię z pominięciem Kanady. (K)

Berlin. Kierownictwo kolei żelaznych zatrudni w przyszłości na wielu stanowiskach kobiety. Władze administracyjne zorganizują specjalne kursy wyszkoleniowe dla kobiet.

Sensacyjne wystąpienie Henry Wallace

Czy istnieje tajemnica bomby atomowej?

Waszyngton (ob. wł.). W artykule wstępnym „New Republic" były amerykański minister Henry Wallace pisze, że Stany Zjednoczone nie mogą twierdzić, że nie wydadzą tajemnicy atomowej po prostu dlatego, że tajemnica ta nie jest już wyłączną ich własnością.

We Francji buduje się tak zw. „ognisko atomowe". Jedno z takich ognisk będzie działało w **Skandynawii** jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Wielka Brytania buduje całą fabrykę energii atomowej.

Kanada przeszła już połowę drogi do tajemnicy bomby atomowej.

W Rosji badania są niemniej zaawansowane.

Czy wobec tego — pyta Wallace — istnieje tajemnica energii atomowej?

Czy my jedyni na świecie żyjemy w fałszywym przekonaniu o naszej wyłącznej tajemnicy?

Henry Wallace wzywa do współpracy międzynarodowej i pisze:

Nie możemy już ofiarować Narodom Zjednoczonym tajemnicy energii atomowej, gdyż jej sami nie posiadamy. Możemy natomiast dać zobowiązanie do lojalnej współpracy na zasadzie równi z równymi w szczerym poszukiwaniu gwarancji skutecznego rozbrojenia. (cz).

Reporter »Dziennika Zachodniego« na punkcie repatriacyjnym w Dziedzicach

Wśród Polaków z Afryki

Dnia 10 bm. o godzinie 10-tej wieczorem, po długiej podróży przybył specjalnym pociągiem z Włoch do Dziedzic transport repatriantów z brytyjskich posiadłości w Afryce Południowej i Południowo-Wschodniej. Poniżej zamieszczamy reportaż o dolach i niedolach naszych wygnańców w drodze z dalekiej obczyzny.

Dziedzice, w lutym 1947 r.

Z radosnym zaciekawieniem, chociaż zmarznięci na kość, brniemy przez wysokie zaspy śnieżne, by dotrzeć do baraków. Wygodny wóz sanitarny z amerykańskiego demobilu przywiózł nas wprawdzie szczęśliwie na miejsce, jednak tuż przed wyprawą „nawaliła" instalacja cieplna, tak że z niecierpliwością rozglądamy się za sposobnością „rozgrzewki".

Ale oto jesteśmy już przed bramą punktu etapowego. Wita nas **inspektor Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Dziedzicach p. Marian Dec,** uprzejmie zapraszając — do rozbrzmiewającego wesołym gwarem — miasteczka baraków. W jednym z biur, pełnym interesantów, załatwiających swe formalności wyjazdowe, spotykamy **kpt. Izbickiego Józefa, rodem z Poznania,** kierownika egzotycznego transportu. Na jego twarzy maluje się prawdziwe wzruszenie. W rozmowie z pierwszym dziennikarzem na ziemiach Rzeczypospolitej, daje on w prostych słowach **niekłamany wyraz radości z okazji powrotu do kraju po długoletniej tułaczce,** obeszernie informując o ciężkiej sytuacji wychodźctwa w Afryce Brytyjskiej.

Czekają na powrót

Z przytoczonych danych przez kpt. Izbickiego wynika, iż w **Unii Południowo - Afrykańskiej, Rodezji, Ugandzie i Tanganice przebywa jeszcze około 18.000 Polaków.**

Rozsiani na rozległych terenach, pozbawieni opieki Rządu Polskiego, zdani na bałamutną propagandę t. zw. czynników londyńskich, pędzą osobliwe życie za drutami obozów, zżerani przez nostalgię za krajem, bezczynność i choroby tropikalne.

Dyslokacja ugrupowań polskich na wspomnianych obszarach Czarnego Lądu wraz z przybliżoną liczbą osiedleńców wygląda następująco:

W Unii Południowo - Afrykańskiej największe skupisko Polaków reprezentuje miejscowość **Oudtshoorn,** gdzie znajduje się także **Dom Polski** wraz z sierocińcem i przytułkiem dla dzieci bezdomnych. W chwili obecnej przebywa tam około 500 dzieci.

W Rodezji Południowej przebywa około 2.000 Polaków, w osiedlach Marandelles, Rusapi i Diggiefold, w tej ostatniej zaś znajduje się **polskie gimnazjum żeńskie,** prowadzone przez byłego profesora gimnazjalnego z Tarnowa, prof. Ferdynanda Zarzyckiego.

W Rodezji Północnej, w Livingstone znajduje się grupa złożona z około 500 osób. Jest to t. zw. **grupa cypryjska,** która w roku 1940 przybyła na Cypr, a następnie w sierpniu 1941 r. została przez Anglików przewieziona do Afryki. W Lusaka (stolica Rodezji Północnej) oczekuje na powrót do Ojczyzny około 1.000 osób. W osiedlu o egzotycznej nazwie, zatrącającej Sienkiewiczem z powieści „W pustyni i puszczy" **Bwana M'kumbowa, w okolicy znanej ze straszliwych chorób tropikalnych jak malaria i czarna febra, przebywa około 3.000 osób,** w Fort Jamson 300 osób, zaś w Abercorn 700 osób.

W Ugandzie wybudowali Anglicy **dwa wielkie obozy w Koja i Masindi. Mieszczą one około 7.000 uchodźców.** Tanganika posiada obozy polskie w Arnsha i Tangeru - Iringa, gdzie przebywa około 3.500 osób.

Warunki życia emigrantów

We wszystkich tych osiedlach i skupieniach nie wolno Polakom oddawać się pracy zarobkowej. Wyżywienie jest znośne, choć dalekie od doskonałości, uzupełnienie jego stanowi zasiłek miesięczny w wysokości 10 szylingów na osobę. **Angielska opieka lekarska była staranna — jak stwierdza kpt. Izbicki — zwłaszcza nie brakowało chininy, tak potrzebnej do życia pod tropikami.**

Polacy samorzutnie zorganizowali świetlice i teatry, urozmaicając sobie w ten sposób długie lata wygnania, poza tym korzystali z imprez niezastąpionej **Polskiej YMCA** i innych amerykańskich stowarzyszeń charytatywnych. **Najdotkliwiej odczuwano i odczuwa się brak polskich gazet i książek z kraju.** Poza polską prasą londyńską **nie dociera do brytyjskich posiadłości w Afryce nic, coby mogło we właściwym świetle przedstawić stosunki panujące w Ojczyźnie.** Nic dziwnego, iż agenci byłego rządu polskiego w Londynie mają pełne pole do popisu, szykanując i sabotując wszelkie poczynania „powrotowe", grożąc represjami w formie wstrzymania zasiłków pieniężnych, ograniczenia racji żywnościowych itp.

Podróż i szykany we Włoszech

— **Ileż pracy i wysiłku,** odwagi cywilnej i przezwyciężenia niesłychanych wprost trudności potrzeba było dla zorganizowania tego transportu — mówi dalej kpt. Izbicki — nim pierwsze grupy repatriantów znalazły się w maju ub. r. w Mombasie (Kenia), aby stąd dopiero w dniu Wigilii Bożego Narodzenia wyruszyć do dalekiej Ojczyzny.

— **Zaokrętowani** na angielski statek transoceaniczny **„Asturias"** (23 tys. ton) **po przejściu równika, poprzez Zatokę Aden, Morze Czerwone i Kanał Sueski dotarliśmy wreszcie po 12 dniach podróży do Neapolu.**

Tu repatriantów naszych spotkała **pierwsza niespodzianka. 10 stopni mrozu! Zaopatrując się w skromną odzież unrrowską w Mombasie, nie wszyscy mieli na uwadze przemiany klimatyczne. Wielu po raz pierwszy od kilku lat ujrzało znowu śnieg i poczęło chuchać w przemarznięte ręce.** Na szczęście podróż w nieogrzanych wagonach z Neapolu do Bari nie trwała długo.

W obozie repatriacyjnym UNRRY (UNRRA Repatriation Camp — Refugees — Bari) rozpoczęła się nowa tragedia. Nieomal **miesiąc trzymani za drutami bez prawa opuszczania obozu, strzeżeni przez karabinierów włoskich, na próżno czekali wygnańcy na wagony mające ich wieźć dalej.** Dopiero **burzliwa demonstracja i wystąpienie wobec angielskiego komendanta obozu, a następnie interwencja delegata Polskiej Misji Repatriacyjnej przy Ambasadzie naszej w Rzymie, p. Józefa Kowalskiego, u** władz włoskich, spowodowały podstawienie wagonów i upragniony odjazd.

Do transportu złożonego z 47 wagonów, a liczącego razem 568 osób, dołączyła się w Bari grupa żołnierzy i oficerów byłej armii Andersa z obozów w Cinicita pod Rzymem i Bolonii.

— **Stan zdrowia przybyłych jest dobry** — kończy **kpt. Izbicki swe opowiadanie.** — Wszyscy znieśli trudy tej niezwykłej podróży doskonale, korzystając zresztą w drodze ze stałej opieki lekarskiej. **Przymusowa wędrówka po odległych i egzotycznych lądach i morzach znalazła najradośniejszy epilog w powrocie pod dach ojczysty.**

Ślub na punkcie repatriacyjnym

W barakach tymczasem życie wre w całej pełni. Jedni zaopatrzeni w potrzebne dokumenty, już wyjechali: drudzy przygotowują się do podróży na nieznane sobie bliżej Ziemie Zachodnie, gdzie osiądą na roli. W ciepłych izbach baraków piętrzą się kufry i walizy, pełne wszelakiego dobytku i pamiątek z całego świata. **W baraku nr. V odbywa się niezwykła uroczystość.** Roi się od ludzi wszelakiego autoramentu z najprzeróżniejszych stron Polski. **Z rąk do rąk przechodzą pękate butle wina i butelki z naszą „czystą". Właśnie obchodzi wesele jeden z młodych repatriantów, który wrócił z Włoch.** Przed południem w Urzędzie Stanu Cywilnego zostały załatwione formalności ślubne, a obecnie młodzi obchodzą skromne wesele wśród przygodnych przyjaciół. Najciekawsze, że **pan młody przywiózł sobie narzeczoną aż z Włoch,** która nieco wystraszona siedzi na jednej z pak, z zażenowaniem przyjmując gratulacje w niezbyt jeszcze bliskim dla siebie języku.

W jednym z dalszych baraków jeszcze jedna osobliwość — tym razem z innej beczki. **Rodzina Nawrockich z Białegostoku przywiozła ze sobą małego szympansa „Wojtusia", który stanowił jej „mascottę" w czasie trwania długiej podróży. Obecnie jest ulubieńcem całego obozu i płata niezliczone figle.** W zmienionych warunkach **„Wojtuś" czuje się wyśmienicie,** wesoło baraszkując po śniegu. **Nie wiadomo, niestety, czy mu to wyjdzie na zdrowie, gdy zabraknie zwłaszcza włoskich mandarynek, którymi lekkomyślnie i ponad miarę psują go jego opiekunowie.**

Chyba, że przyzwyczai się do t. zw. „stołówki", do której właśnie zdążamy, kończąc pracowity dzień w Dziedzicach!...

Borys Brodowski

Goebbels bez maski (III) — *Sensacyjny pamiętnik*

Hitler nigdy nie widział skutków bombardowań

lotnictwa alianckiego

Z kolei podajemy dalsze wyjątki z ostatnio odnalezionego pamiętnika H. Semmlera — sekretarza hitlerowskiego ministra propagandy. Nie są one wybrane kolejno, ale w sposób obrazujący pewną całość, dotyczącą jednego tematu. Poprzednio zobrazowane zostały stosunki Goebbelsa z Ribbentropem i Dietrichem (w numerze 12. II. bm.) oraz jego pomysły w czasie wojny z ZSRR (13. II. bm.). W dniu dzisiejszym wykazują one stosunek Hitlera i Goebbelsa do sprawy bombardowania Niemiec.

Jak już w poprzednich numerach zaznaczyliśmy pamiętnik Semmlera, ukaże się niebawem w Stanach Zjednoczonych w wydaniu książkowym. Według opinii prasy zagranicznej, jest to jeden z najcenniejszych przyczynków do zakulisowych spraw historii Trzeciej Rzeszy.

Oświadczenie brytyjskiego marszałka lotnictwa Harrisa — pisze w swym pamiętniku Semmler. — w sprawie przeprowadzenia ewentualnych raidów wprawia Goebbelsa w prawdziwą wściekłość. Interesuje się on jednak więcej sprawozdaniami meteorologicznymi niż sytuacją militarną. Osoby, które znają Anglię potwierdzają, że niebawem nastanie okres mgieł. Z uwagi na fakt, że pora mgieł potrwa jakieś dwa miesiące, przypuszcza się, iż nieprzyjacielskie bombowce nie będą nas atakować do czasu Bożego Narodzenia.

Co wieczór nerwowość Goebbelsa niezwykle wzrasta. Stan oczekiwania jest dla niego bezsprzecznie ciężkim doświadczeniem, gdyż wiemy obecnie że w każdej chwili może nadejść katastrofa. Jesteśmy już nawet pewni, że nadejdzie. Goebbels przyznaje, że drży cały przed niebezpieczeństwem lotniczym. Między godziną 6 a 7 wieczorem wzywa 10—15 razy swego adiutanta dla otrzymaniu informacyj o ewent. nowych raidach. Mimo podjętych zarządzeń ostrożności Goebbels uważa, że Berlin nie posiada dostatecznej ilości schronów.

„Do czego służą właściwie worki z piaskiem kiedy jeden tylko nocny raid powodują śmierć 10.000 ludzi?" krzyczy niezadowolony.

WYBUCH HURAGANU NAD STOLICĄ

22 listopada 1943

Berlin znajduje się w stanie katastrofalnym,... stan Goebbelsa nie jest lepszy. Całe dzielnice miasta to ruiny. Wczoraj wieczorem podczas zebrania w Steglitz Goebbels zabrał głos. Zaledwie rozpoczął przemówienie, nadeszła wiadomość: „Duże formacje bombowców zbliżają się do stolicy". Mówca nagle zbladł i mimo wysiłków stracił wątek myśli...

Wreszcie zapytał słuchaczy, czy ma kontynuować przemówienie. Kilka kobiet opuściło salę. Minister powiedział, jeszcze kilka słów, aż wreszcie zabrzmiały syreny alarmowe. Wszyscy zeszli do piwnicy. Usłyszeliśmy niebawem huk spadających bomb i



strzelających armat. Goebbels chciał pójść do położonej na placu Wilhelma głównej kwatery „obrony biernej", ale obawiał się, że w takim wypadku będzie uważany przez swe otoczenie za tchórza. W kilka minut później otrzymaliśmy informację, że całe miasto znajduje się w płomieniach. Właśnie w pobliżu spadła bomba. Minister wybiegł nagle z piwnicy i wskoczył do samochodu. Pobiegłem za nim do auta i wkrótce wjechaliśmy w zadymione i zapełnione gruzami ulice Berlina.

Ogień artylerii przeciwlotniczej był straszliwie ogłuszający. Z szybkością 80 km na godzinę przejechaliśmy autem przedmieścia i tylko cudem nie wpadliśmy do licznych na ulicach kraterów od wybuchu bomb. Wreszcie dostaliśmy się na Wilhelmstrasse. Goebbels stopniowo się opanowywał paląc jednego papierosa za drugim. Skoro się jednak dowiedział o rozmiarach katastrofy, stracił zupełnie panowanie nad sobą. **„Wystarczą jeszcze 3 albo 4 tego rodzaju ataki, a z Berlina nic nie pozostanie"** — oświadczył.

NOWY GRAD BOMB NAD BERLINEM

24 listopada 1943 r.

Znowu raid na Berlin, hotel „Kaiserhof" się pali; również duży gmach, w pobliżu ministerstwa propagandy jest objęty potężnymi płomieniami. Ta druga katastrofa jest gorsza, niż pierwsza. Goebbels udaje się na zwiedzenie miasta. Wszędzie zniszczenie i nędza. Błyszczący samochód pancerny ministra wśród ruin i zgliszcz wydaje się zjawiskiem niespotykanym. Osoby które Goebbelsa znają, nazywają go „plutokratą". Każdorazowo jednak, kiedy go rozpoznają, jest mile przyjmowany. Ci nawet, których bomby wypędziły z do domu, wyciągają ręce, by uścisnąć dłoń ministra. A Goebbels oświadcza, że dzięki swej popularności, w następnym dniu po bombardowaniu, 75 proc. ogólnej liczby robotników udało się do pracy mimo tysięcznych trudności.

HITLER NIGDY NIE OGLĄDAŁ BOMBARDOWANYCH MIAST

12 lutego 1945 r.

Atmosfera staje się coraz bardziej nieznośna. Stwierdzam, że Hitler nigdy nie przybywał na tereny zbombardowane. Jest rzeczą możliwą, że nie widział nawet skutków wybuchu bomb między dworcem „Anhalt" a kancelarią Rzeszy. Goebbels przesłał mu ostatnio album, zawierający zdjęcia, przedstawiające bombardowane miasta. Kierownik kancelarii Hitlera, Bormann odesłał zdjęcia z powrotem wraz z listem, potwierdzającym, że „Führer" nie życzy sobie przesyłek, których oglądanie powoduje jedynie stratę jego cennego czasu.

100.000 ZABITYCH W DREŹNIE

16 lutego 1945

Otrzymaliśmy raporty o bombardowaniu Drezna. Systematycznie przeprowadzane raidy sprowadziły ś m i e r ć 100.000 ludzi. Miasto było praktycznie opanowane przez uciekinierów, przybywających ze wschodu. Napływ złych wiadomości wywierał coraz fatalniejszy wpływ na Goebbelsa. Jego legendarna energia wyczerpywała się z każdym dniem, a włosy poczęły siwieć. Po raz pierwszy spostrzegłem, iż traci wszelkie nadzieje i wiarę. W oczach miewa często łzy. Ból i rozpacz zaczynają jednak ustępować wściekłości, tak że obawia się, iż może dostać ataku mózgowego.

Goebbels zaczyna ponownie przypuszczać ataki na marszałka Rzeszy (Goeringa). Żywi przekonanie, że należy postawić go przed sąd ludowy, gdyż jest on pasorzytem całkowicie odpowiedzialnym za katastrofę. Równocześnie przypomniał wobec mnie następujący fakt:

„Terboven bawił w Karinhallu. Była to niedziela a niemieckie niebo było przepełnione amerykańskimi bombowcami. Marszałek zapytał służbowego adiutanta o wiadomości. Odpowiedź brzmiała: „Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości". Goering zaproponował wówczas Terbovenowi: Doskonale, pójdziemy na polowanie."

„Czy to nie zdrada, gdy naczelny dowódca armii lotniczej idzie na polowanie zamiast wsiąść do samolotu i kierować osobiście walką przeciwko wrogowi?" — mówił z oburzeniem Goebbels.

GOEBBELS PRAGNIE WYSTĄPIĆ W SPRAWIE PRZEKROCZENIA KONWENCJI GENEWSKIEJ

18 lutego 1945.

W czasie jednej z odbywających się codziennie konferencji Goebbels oświadczył, że w następstwie bezprzykładnego w dziejach ataku na Drezno przedłożył „Führerowi" propozycję dotyczącą wystąpienia w sprawie przekroczenia Konwencji Genewskiej. Minister potwierdza, że Konwencja ta traci całkowicie swe znaczenie, w chwili kiedy piloci nieprzyjacielscy w przeciągu dwóch godzin zabijają 100.000 osób cywilnych. Kilka z obecnych osób zgodziło się z tego rodzaju projektem, kilka natomiast ostro protestowało. Nazajutrz Hitler w zasadzie przyjął projekt Goebbelsa.

20 lutego 1945.

G o e b b e l s zredagował tekst niemieckiego memorandum w sprawie Konwencji Genewskiej, obejmujący 12 stron.

Z POWODU NIEDYSKRECJI NIE WYDANO MEMORANDUM

23 lutego 1945

Wierzę, że uratowałem życie wielu tysiącom ludzi; zarówno Niemcom jak i Brytyjczykom i Amerykanom. Niemieckie memorandum dotyczące Konwencji Genewskiej nie będzie wydane. Uniemożliwiłem jego wydanie z powodu niedyskrecji; poinformowałem o tej sprawie, jednego z dziennikarzy zagranicznych w klubie prasowym; tego samego wieczoru dwóch korespondentów szwedzkich podało ową sensacyjną wiadomość dziennikom sztokholmskim.

Informacja została bezpośrednio przesłana do Londynu, gdzie stanowiła największą sensację. W związku z tym urzędowi rzecznicy brytyjscy przesłali pod adresem rządu niemieckiego surowe ostrzeżenie.

ŚLEDZTWO BEZ REZULTATU

24 lutego 1945

W związku z licznymi pytaniami, stawianymi przez korespondentów zagranicznych Goebbels zdementował formalnie wiadomości, jakoby Niemcy mieli zamiar wysłać memorandum w sprawie Konwencji Genewskiej. Minister tymczasem stał się niezwykle nerwowym, tym bardziej, że nieprzyjaciel zagroził bombardowaniem kancelarii Rzeszy. Dał mi też polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie: Kto podał wiadomość o niemieckim memorandum. Rzecz jasna, wynik był negatywny. Z tej przyczyny Goebbels pragnie wyrzucić wszystkich dziennikarzy zagranicznych. Ale Wilhelmstrasse nie pozwala na to.

*

(Jutro z pamiętników Semmlera „Śmierć Roosevelta wszystko zmieni")

40 mil. zł. na odbudowę zabytków wrocławskich

Wrocław (PAP). Trzyletni plan odbudowy, który zakresem swego działania obejmuje wszystkie dziedziny życia w Polsce, w roku bieżącym przewiduje m. in. odbudowę i konserwację bezcennych zabytków polskości z epoki piastowskiej na Dolnym Śląsku, przeznaczając na ten cel około 40 mil. złotych.

W ramach tego budżetu przewidziana jest we Wrocławiu odbudowa całego szeregu obiektów m. in. gotyckiej katedry z 13-go wieku, kościoła Panny Marii na Piasku, ufundowanego przez żonę Piotra Własta — Marię oraz syna jej Świętopełka i kościół Marii Magdaleny. W tym ostatnim kościele główny nacisk położony jest na rekonstrukcję wieży frontowej, zawalonej od strony północnej niemal do fundamentów.

Ponadto prace konserwatorskie obejmą jeszcze kilkanaście innych budowli, wśród nich także piękny barokowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej i szereg kamienic staromiejskich z 16—18 wieku.

W roku bieżącym w pracach konserwatorskich w szerszym niż dotąd zakresie, uwzględnione zostaną potrzeby prowincji, gdzie uwaga skoncentruje się głównie na rekonstrukcji i zabezpieczeniu rozrzuconych po terenie Dolnego Śląska zamków piastowskich.

Powojenne trudności

Francja potrzebuje rąk do pracy

Na łamach tygodnika „Une Semaine" ukazał się ciekawy artykuł J. Beanjeu-Garnier, obrazujący sytuację na francuskim rynku pracy na tle stosunków demograficznych we Francji.

„Brutalna jest wymowa cyfr. Podczas, gdy w 1850 r. Francja liczyła 36 milionów ludności, czyli o 2 miliony mniej niż w Niemczech — w r. 1936 na 42 miliony Francuzów wypadało 67 milionów Niemców. Powolny i stały spadek liczby ludności, który dał się zaobserwować w toku ostatniego stulecia zaakcentował się najsilniej w r. 1941. Tego roku liczba zgonów przewyższała o 167.000 liczbę urodzin. Zaiste rekord światowy nie do pozazdroszczenia.

Francja stanęła w obliczu kryzysu demograficznego. Po skończonej wojnie uprzytomniliśmy sobie, że wskutek braku rąk do pracy grozi nam zmniejszenie ½ uprawnych obszarów, niemożliwość podźwignięcia z ruin zniszczonych miast.

Nie tylko skurczenie się liczby ludności stanowi poważne niebezpieczeństwo. Zatrważająca jest również zmiana kierunków aktywności społeczeństwa francuskiego. Daje się zauważyć masowy pęd do zawodów „jałowych", nieproduktywnych jak handel, kariera urzędnicza. Liczba rolników i robotników — fachowców znacznie zmalała. Ponadto zauważono wyraźny spadek wydajności pracy we wszystkich dziedzinach produkcji. Liczbę górników np. trzeba było zwiększyć poczwórnie. Lecz skąd brać ludzi?

We Francji pracuje 800.000 jeńców niemieckich. 192.000 — po wsiach, 47.000 — w kopalniach i 62.000 — przy odbudowie. Wydajność ich nie jest nadzwyczajna jeżeli chodzi o górnictwo, ale rolnicy chwalą przydatną sobie pomoc. Liczba robotników — jeńców miała być podniesiona do 1.300.000 w celu przyśpieszenia procesu odbudowy. Niestety Angia położyła kres tym możliwociom. Protestując humanitarnie przeciwko „nawrotowi niewolnictwa" zażądała od Francji zwrotu 500.000 Niemców wziętych do niewoli przez wojska angielskie.

Dwa państwa Europy centralnej, które dotychczas wydajnie zasilały francuski rynek pracy — Polska i Czechosłowacja — same gwałtownie potrzebują rąk roboczych. Robotnicy polscy z Francji, a zwłaszcza górnicy mają tak korzystne warunki repatriacji, że niewiele ich u nas zostanie. Specjalny układ francusko - polski przewiduje stopniową, dwuletnią akcję reemigracyjną, aby nie dezorganizować zbyt brutalnie gospodarki francuskiej.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

Przede wszystkim zmniejszenie śmiertelności i to szczególnie wśród dzieci. Na wzrost urodzin może skutecznie wpłynąć zwiększenie liczby żłóbków, przedszkoli ogródków dziecięcych i innych instytucji, które odciążają rodziców od opieki nad dzieckiem.

Drugim środkiem zaradczym jest mechanizacja warsztatów pracy, obszernie uwzględniona przez plan Nonnet'a.

Nastęstpnie trzeba by wydalić wszystkich urzędników o zbyt małej wydajności pracy, odsunąć od handlu każdego komu już raz dowiedziono nadużycia, zredukować wszelkie zbyteczne pośrednictwo. Wszystko to naturalnie poza jakimikolwiek rozgrywkami politycznymi. A czemużby nie zmusić niewykwalifikowanych do wyboru zawodu? Państwo oraz związki zawodowe mogłyby pokryć koszty praktykowania.

W końcu pozostaje ostatnia deska ratunku — imigracja. Plan Nonnet'a przewiduje 600.000 imigrantów, nie jest to jednak sprawa tak prosta.

Bardzo chętne do imigracji są elementy rekrutujące się z obozów porozmieszczanych po Niemczech, Austrii, Włoszech, lecz szereg państw europejskich domaga się powrotu tych ludzi do kraju. Poza tym wielu z nich trudni się handlem, a my nie potrzebujemy handlowców.

Wielu Włochów chciałoby do nas przyjechać — to prawda — lecz problem rodzin, których Francja na razie przyjąć nie może, wstrzymało podpisanie umowy, mającej dostarczyć nam stamtąd 200.000 robotników. Powtóre Italia jest tak blisko i Włosi czują się u nas jak u siebie do tego stopnia, że zapominają się naturalizować.

Jedyne źródło jakie nam pozostaje to są Niemcy. 200.000 Niemców jest gotowych do przyjazdu. Powszechna opinia głosi, że wojna jest jeszcze zbyt bliska, że antagonizmy są jeszcze zbyt żywe, że trzeba z tym jeszcze poczekać!

Jednak interesy i sentymenty zwykle są sobie przeciwne w polityce. Należy wybrać interes Francji. Niemcy również przeżywają kryzys demograficzny. Spieszmy się przyjąć to czego mogą nam już wkrótce odmówić".

Życie kulturalne w kraju

Uniwersytet M. C. Skłodowskiej w Lublinie zamierza w bieżącym roku szkolnym otworzyć Wydział Stomatologiczny. Na nadzwyczajnym zebraniu zwołanym w tej sprawie przez władze uniwersyteckie i WRN szereg instytucji i organizacji społecznych zadeklarowało na utworzenie Wydziału Stomatologicznego znaczne kwoty.

*

Znana i zasłużona malarka Bronisława Rychter - Janowska złożyła w darze dla Muzeum Narodowego w Krakowie szereg dzieł sztuki dla uczczenia pamięci swego brata śp. Stanisława Janowskiego. Na cenny dar składają się przeważnie dzieła Stanisława Janowskiego (11 obrazów), w tej liczbie portret Gabrieli Zapolskiej. Obok obrazów dar zawiera szereg przedmiotów, jak np. Sepet z XVII wieku, rzeźbę drewnianą z XVIII wieku itp.

*

Klub Wysokogórski PTT i Zarząd Główny PPT podjęły starania w celu odzyskania depozytów polskiej wyprawy alpinistycznej w Himalaje w roku 1939. Z odnalezionych ostatnio papierów po jednym z uczestników wyprawy śp. Bujaku dowiedziano się, że w r. 1939 w konsulacie polskim w Bombaju złożono na przechowanie 20 skrzyń sprzętu alpinistycznego, zaś w konsulacie generalnym w Jerozolimie filmy, nakręcone w czasie wyprawy.

*

Ożywioną działalność przejawia istniejące od czerwca 1945 Stowarzyszenie Miłośników Fotografiki w Poznaniu. Zrzesza ono przeszło 200 fotografów amatorów z całej Polski, z profesorem Janem Bułhakiem na czele.

*

Odbyło się tu walne doroczne zebranie Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki. Prezesem Towarzystwa został ponownie wybrany kurator dr. Artur Kopocz.

Przemysł węglowy w USA

W „Przeglądzie Górniczym" Nr 11—12 znajdujemy ciekawy artykuł inż. górn. Czesława Jakobkiewicza o amerykańskim przemyśle węglowym w czasie wojny. Z artykułu tego, opartego na źródłach francuskich, dowiadujemy się o potężnym wzroście wydobycia węgla i wydajności pracy w Stanach. W 1939 r. 421.000 górników wydobyło 395 milionów ton węgla, podczas gdy w roku 1934 mniejsza ilość górników 416.000 wydobyła 590 milionów ton.

Cena sprzedaży węgla w Nowym Jorku po obliczeniu frachtu i kupieckiego zarobku wynosiła w końcu 1944 r. 9.40 dolarów za tonę. Ceny węgla loco kopalnia wynosiły 1.70 dolara do 6.20 dolarów w zależności od okręgu (Alaska). W tym samym czasie cena antracytu, gatunku węgla najwyżej kalorycznego, wahała się od 7.50 do 13.60 dol. za tonę.

Konkurencja w okresie przedwojennym była bardzo ostra i nieraz różnica paru centów w kosztach własnych decydowała o istnieniu kopalni. Celem ograniczenia gospodarki rabunkowej, powstałej na skutek tej konkurencji, Kongres uchwalił w roku 1937 reglamentację handlu. We wszystkich 23 okręgach górniczych powołane zostały stałe komisje, które kontrolowały handel węglem, ustalając dla poszczególnych gatunków produktu minimalne ceny sprzedaży loco kopalnia. Antracyt nie był reglamentowany. Ustawa ta wygasła jednak w roku 1943.

Niezwykle ciekawe szczegóły podaje autor o zmechanizowaniu pracy w kopalniach i różnych wrębówkach, wiertarkach elektrycznych i ręcznych, młotkach powietrznych, ładowaniu mechanicznym, „kaczych dziobach", ładowaczach gąsienicowych, trolleybusach kopalnianych, wozach o pojemności 5—6 ton z otwieranym dnem i tp. „Kaczy dziób" potrafi zgarnąć urobek na 15-to metrowej szerokości i ładuje za pośrednictwem rynny 1 tonę na minutę. Taki „potworek" z rynnami długości 100 m z motorem 20 KM i właściwym urządzeniem do zbierania, waży 9 ton i kosztuje 5.000 dolarów. Inne maszyny nie są tańsze. Ładowacz mechaniczny gąsienicowy kosztuje do 13.000 dol., wrębówki od 3.900 do 11.100 dolarów, wiertarki elektryczne do 545 dol., lokomotywy akumulatorowe do 9.000 zaś przewodowe do 8.200, wozy z otwieranym dnem 662 dolary.

Dzięki tej mechanizacji wydobycie na jednostkę pracownika wynosi 15—20 ton dziennie

Maszynista na dole zarabia 11.66 do 12 dolarów dziennie, pomocnicy po 10.69 dol., wiertacze i budowacze do 9,77 dol., zaś inni do 6.85 dol. na dniówkę.

Prąd obciąża tonę wydobytego węgla do 10 centów, drzewo również do 10, a przy antracycie nawet do 20 centów. Materiały wybuchowe kosztują na tonę do 8 centów, smary po 2,5 centa. Koszta robocizny wynoszą od tony przeciętnie 1,25 dol., amortyzacja, podatki i ubezpieczenia 36,3 centa zaś koszty administracji i sprzedaży do 16 centów.

Charakterystycznym jest, że około 15% ogólnego wydobycia węgla, a 16% antracytu odbywa się tańszym systemem odkrywkowym, co pociąga za sobą olbrzymią oszczędność na drzewie kopalnianym, jego przewozie i robociźnie przy stemplowaniu.

Niestety Polska nie ma warunków do odkrywkowej eksploatacji węgla kamiennego. Jest ona stosowana jedynie eksploatacji węgla brunatnego.

Międzynarodowe Targi Poznańskie 1947 r.

a inicjatywa prywatna

Jednym z rozlicznych celów tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich jest pozyskanie jak największej ilość wystawców prywatnej wytwórczości. Cel łączy się zresztą ściśle z intencjami Rządu, zmierzającego do zgrania tendencji państwowej, spółdzielczej i prywatnej wytwórczości z myślą o realizacji trzyletniego planu odbudowy. Plan ten wyznacza sektorowi prywatnemu poważny udział w ogólnopolskiej produkcji — i to nie tylko dla potrzeb rynku wewnętrznego, lecz również dla realizacji wymiany zagranicznej.

Aby prywatna wytwórczość mogła swe zadania spełnić, jest rzeczą konieczną zorientowanie jej w możliwościach rynku wewnętrznego jak i eksportowego. Z drugiej strony koniecznym jest ułatwienie kupcom zagranicznym orientacji w możliwościach eksportowych polskiej wytwórczości prywatnej. Są one już dzisiaj znaczne mimo dewastacji wojennych naszego kraju. Wystarczy, że wspomnimy o naszym eksporcie mebli i wielkim zapotrzebowaniu tego artykułu na rynkach zagranicznych. Zagranica dopytuje się także o inne gałęzie naszej wytwórczości, nie wyłączając znanych i cenionych wszędzie wyrobów polskiego przemysłu ludowego. Właściwy jednak pogląd na całokształt naszych możliwości eksportowych, jak również możliwości rynku wewnętrznego, dać nam mogą w dużej mierze tegoroczne pierwsze powojenne Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Dyrekcja Targów, której w imię dobra społecznego tak bardzo zależy na zaprezentowaniu zagranicznym gościom wszystkich bez wyjątku gałęzi produkcji polskiej, pragnie skupić także jak największe grono prywatnych wystawców ,dając im możność nawiązania szerokich kontaktów handlowych nie tylko w kraju, lecz również i za granicą.

Okazując tu swoją jak najdalej idącą dobrą wolę organizatorzy Targów zdecydowali się obniżyć ceny stoisk o 33% wszystkim prywatnym przedsiębiorcom, którzy wystąpią w imprezie w ramach stoisk Izb Przemysłowo-Handlowych oraz Izb Rzemieślniczych.

Już dziś jednak niemal wszystkie stoiska są wykupione. Fakt ten stoi w ścisłym związku z ogólnym dążeniem do jak najszybszej stabilizacji zakłóconych wojną stosunków gospodarczych, wyrażającym się niebywałym wprost zainteresowaniem wszystkimi powojennymi imprezami targowymi na całym świecie. Tak wczesne zajęcie stoisk na tegorocznych Targach Poznańskich łączy się również z ogromem zniszczeń terenów targowych i niemożnością odbudowania w krótkim czasie wszystkich hal targowych. Dlatego też wystawcy, którzy nie będą mieli możności dokonać zgłoszenia w najkrótszym czasie, muszą liczyć się z koniecznością budowy prowizorycznych pawilonów na otwartej przestrzeni. Za zajętą w ten sposób przestrzeń opłaty będą dla prywatnych przedsiębiorstw również zniżone.

TM.

Z całej Polski

Warszawa. W fabryce Azot w Jaworznie rozpoczęto próbne prace nad uruchomieniem produkcji proszku DDT. Proszek ten, przesyłany dotąd do Polski przez UNRRA, odegrał dużą rolę w akcji zwalczania duru plamistego. Tępi on radykalnie wszelkie insekty. Uruchomienie produkcji krajowej proszku DDT przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu sanitarnego ogółu ludności.

Warszawa. W Ministerstwie Skarbu prowadzone są od kilku dni rozmowy z delegacją szwedzką w sprawach rozrachunków finansowych pomiędzy Szwecją a Polską. W skład delegacji szwedzkiej wchodzą prof. Bagge i Finnmark.

Delegacji polskiej przewodniczy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu prof. dr. Leon Kurowski.

Kraków. W ramach akcji przesiedleńczej z przeludnionego woj. krakowskiego na Dolny Śląsk krakowski PUR dokonał w roku 1946 przesiedlenia 109.807 rodzin ogółem 311.183 osób. W najbliższym czasie przewidziane jest dalsze przesiedlenie z woj. krakowskiego około 20 tysięcy rodzin.

Gdynia. Istniejące w Rumii-Zagorzu pod Gdynią Państwowe Zakłady Metalowe rozpoczęły już produkcję łóżek metalowych rozmaitych typów, m. in. również specjalne typy łóżek metalowych dla szpitali i pensjonatów. Pierwsza część wykonanych łóżek została odesłana koleją do Warszawy.

Gdańsk. W porcie Hull w Anglii podniesiona została w bież. tygodniu bandera na nowym polskim lugrotrawlerze „Eustachów" należącym do przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Balmor" w Gdyni. Trawler wyszedł z Hull do Immulden w Holandii, skąd rozpocznie połowy na Morzu Północnym razem z flotyllą polskich statków rybackich.

Szczecin. Prace elektryfikacyjne na Pomorzu Zachodnim wykonane zostały w około 50 proc. mimo licznych trudności transportowych i surowcowych. Na Ziemi Szczecińskiej zostało objętych siecią 1,200 miejscowości, w tym 34 miasta.

Z wydawnictw i czasopism

WŁADYSŁAWA SZKARADKÓWNA: „WIERSZE"

Poetka ta urodzona w Nowym Sączu dotychczas drukowała swe utwory w czasopismach regionalnych Szerokiego Podhala, a ostatnio w „Odrze", „Arkusz Śląski" to jej pierwszy debiut książkowy. Wiersze jej są skromne, proste, ale dyktowane potrzebą gorącego serca, które nakazało jej w okresie okupacji żołnierską służbę w podziemiu. Traktuje ona rzemiosło poetyckie jako swą dalszą służbę żołnierską, bo pisze:

„Wiersz mój twardy jak żołnierski krok,
wiersz mój prosty jak śmierć partyzancka,
zawodzeniem nie czepia się rąk,
płonie krwawą purpurą na szańcach.

Śmierć towarzyszy broni odbija się na jej twórczości. Czuje się pewien bunt, w czasie którego kobieta bierze górę nad żołnierzem i z rozpaczą w wierszu **„Do Marii z Warszawianki", Wyspiańskiego** mówi:

„Komu chcesz wieńczyć czoło dumą bezlitosna?
W wawrzyn krepa się wwiła gałązkami tuji...
Za nim błagam cię — Mario! nie mogę się rozstać
Z miłością... na klawiszach serce mi krzyżujesz!

„Piosenka" też brzmi smutkiem a równocześnie pocieszeniem, że śmierć partyzanta nie poszła na marne. Mówi bowiem na pożegnanie ten zmarły żołnierz:

„Przeto nie łam białych dłoni, maleńka
i pod rzęsą łez nie chowaj rozpaczy,
jak żołnierska ta przeminie piosenka,
aby Tobie było kiedyś inaczej".

Za odkrycie tej miłej, skromnej poetki „Arkuszowi Śląskiemu" należy się specjalna podzięka.

Bohdan Dyakowski — „Nasz las i jego mieszkańcy". Wydanie VII. Ilustracje K. Mackiewicza. Wydawnictwo S. Arcta w Warszawie. 1947.

W szeregu nowo wznawianych wydawnictw, jedno z pierwszych miejsc należy się przyrodniczej książce dla młodzieży p.t. „Nasz las i jego mieszkańcy". Po przeczytaniu jej innymi oczami patrzy się na ciemne, ponure bory świerkowe, na suche, podszyte wrzosem i jagodami sosnowe, na stare lasy dębowe czy białe, brzeźniaki. Zna się ich dzieje, ich bóle, ich radości. Umie się odczytać z ich wyglądu gdzie kryją się ich wrogowie, pozna je ich obrońców. Wiadomo kogo należy ochraniać, kto ma najwięcej zasług jako opiekun — konserwator naszych lasów, jak przede wszystkim dzięcioł, a po nim cała plejada ptaków od kukułek i sikorek do maleńkich strzyżyków i myszikrólików. Poznajemy i króla lasu — jelenia, i czarną zwierzynę — dziki i rabusiów jak wilki, lisy, czy kuny. Uczymy się rozpoznawać żmiję od nieszkodliwego węża gniewca. Zaznajamia nas ta książka z szkodnikami w postaci przeróżnych owadów, wśród których znajdują się również tak pożyteczne, jak np. biedronki. Mamy tam opis życia mrówek, mamy rozdział poświęcony grzybom, inny znów o gniazdach i wychowie piskląt. Wszystko co tylko dotyczy lasu znajdziemy w tej książce podane w tak ładnej formie, przeplecione cytatami naszych poetów, że z równym zainteresowaniem przeczyta ją dziecko, jak i człowiek dorosły. Największą może zasługą autora jest, że uczy patrzeć i widzieć to, co się dokoła nas roztacza i kochać las, kochać ziemię rodzinną.

Artystyczne rysunki K. Mackiewicza, obrazujące poszczególne rozdziały, oraz ładna okładka L. Jagodzińskiego, ożywiają i ozdabiają tę ze wszech miar polecenia godną książkę.

H. Zdziłowiecka

*

NOWY NUMER „ODRODZENIA"

Nowy (6) numer „Odrodzenia" przynosi jako artykuł wstępny dłuższą rozprawę na temat współczesnej twórczości literackiej w Ameryce, ruchu wydawniczego i zainteresowań kulturalnych Amerykanów.

Paweł Konrad (w odpowiedzi W. Kubackiemu) omawia zagadnienia postawy współczesnej lekarzy, a A. Świrszczyńska przytacza głosy czytelników z dyskusji na temat plagi alkoholizmu w Polsce. Szkic L. Łopatyńskiej o metaforach Saint-Paul-Roux, szkoła krytyków kjw. wiersze E. Żytomirskiego i T. Różewicza wypełniają dział literatury pięknej. Ten sam numer poświęca wiele miejsca sprawom plastyki. **J. Przyboś** pisze o rzeźbie pomnikowej. **T. Dobrowolski** omawia nowootwarty w Krakowie Ogólnopolski Salon Zimowy.

W dziale stałych informacyj politycznych zwraca uwagę artykuł **K. Grzybowskiego.**

W obfitym jak zwykle dziale recenzji i sprawozdań piszą: **K. Kuliczkowska, St. Papee, G. Grotłowa, St. Łobaczewska i inni.**

6 numer „Odrodzenia" przypomina o upływającym z dniem 15 lutego br. terminie nadsyłania odpowiedzi na konkurs dla czytelników „Odrodzenia".

*

ŚLĄSKA GAZETA LEKARSKA miesięcznik, grudzień 1946 r. — r. II, nr. 12, Cieszyn.

Gazecie tej poświęciliśmy już szereg słusznych komplementów. Ostatni numer, to gruba książka o 154 stronach treści redakcyjnej i 22 części urzędowej, zasługuje również na daleko idącą pochwałę. Numer grudniowy poświęcony jest głównie medycynie pracy, chorobom zawodowym oraz higienie pracy i stanowi rodzaj wartościowej encyklopedii z tego zakresu. Przynosi 16 prac oryginalnych, 81 streszczeń literatury obcej, bogaty przegląd czasopism i książek.

Zakład kąpielowy w Kudowie czynny nadal

Wałbrzych. Z powodu pożaru, który wybuchł dn. 18 ub. m. w Kudowej niszcząc tamt. elektrownię, zakład kąpielowy był przez cztery dni nieczynny.

Przerwa ta zaniepokoiła przyjezdnych kuracjuszy i wywołała pogłoskę o unieruchomieniu zakładu kąpielowego.

W związku z tym Zarząd zakładu informuje nas, że wszystkie kąpiele, tak mineralne jak i borowinowe są nadal czynne.

Jedynie pijalnia wód jest z powodu remontu na razie zamknięta. Wodę jednak wydaje codziennie rozlewnia wód mineralnych. Obecnie przebywa w zakładzie około 600 kuracjuszy.

Dnia 22 bm. zwiedzi zakład zdrojowy liczna wycieczka poznańska.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Piątek, dnia 14 lutego br.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości poranne, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 miniatury fortepianowe, 12.55 10 minut poezji, 13.05 koncert; 14:00 audycje informacyjne, 14.30 wiadomości sportowe, 14.40 omówienia wydawnictw dla dzieci i młodzieży, 15.00 słuchowisko dla dzieci, 15.25 nauka przy głośniku, 15.40 nabożne pieśni murzyńskie, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 audycja dla chorych, 16.45 głos młodych, 16.55 audycja dla młodzieży, 17:05 u naszych przyjaciół, 17.25 Syrena przed mikrofonem 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 audycja wojskowa, 18:07 muzyka; 18.30 poradnik językowy, 18.45 muzyka ludowa; 19.15 audycja literacka, 19.25 koncert symfoniczny, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 kwadrans prozy; 22.15 program na jutro, 22.25 audycja rozrywkowa, 22.50 audycja literacka, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na dzień następny, 23.35 koncert życzeń, 23.55 streszczenie dziennika radiowego; 24.00 zakończenie programu.

RADIO ZAGRANICZNE

MOSKWA na fali 483,94, 315,8; 36,65; 25.26 i 19,58.

6.00 Art. wstępny „Prawdy"; 6.45 Wiadomości. 9:00 Aud: dla dzieci, 9.45 Muzyka 10.00 Przegląd prasy; 10.15 Koncert. 12.00 Z pracy, 12.15 Koncert, 14.00 Wiadomości; 14:15 Koncert. 15.00 Aud. dla dzieci, 15.15 Kalendarz muzyczny, 16.00 Aud. dla młodzieży, 16:15 Koncert; 17.15 Pogad: naukowa, 17:30 Koncert, 19.00 Teatr przed mikrofonem, 20.00 Koncert, 21.30 ostatnie wiadomości, 21.01 Koncert.

LONDYN na fali 514, 449, 373, 342; 296, 25 i 203 m.

10.25 Kompozytor tygodnia: Bałakirew, Cui, Glinka; 11.30 Muzyka przy pracy; 14.40 Muzyka przy pracy, 16.00 Albert Sandler i ork. Casino, 17:00 Koncert (Cimarosa, Boccherini), 19.20 Muzyka taneczna, 21.30 Marsze.

PRAGA na fali 470,2 m.

13.45 Orkiestra wojskowa, 17.45 Z utworów Smetany, 18,45 Muzyka taneczna; 21.25 Koncert popularny, 22.00 Słuchowisko „Trzy, dwa, jeden", 24.00 Koncert Filharmonii czeskiej dyr. Kubelik (Schulhoff, Bartok).

Pamiętaj o biednych!
złóż ofiarę
na Pomoc Zimową

Nasza najukochańsza żona i matka

śp. Elżbieta Szczepankowa

przeżywszy lat 47 zmarła w Cieszynie dnia 12. II. 47 po długiej i ciężkiej chorobie.

w smutku pogrążeni

MĄŻ, SYN
RODZINA

(PAP) 674

Bałtyk w okowach lodu — Od własnego korespondenta

Porty zatarasowane zwałami kry

Szczecin, w lutym.

Mieliśmy okazję objechać szmat pobrzeża polskiego. Wszędzie biało i biało. Jak okiem sięgnąć pola pokryte grubą powłoką śnieżną. Śnieg zalega pobrzeże, a ponieważ i morze w szerokim pasie przybrzeżnym jest zamarznięte, trudno jest zorientować się, gdzie kończy się ląd i zaczyna woda.

Droga w niektórych miejscach biegła tuż nad morzem. Niekiedy zbaczaliśmy z drogi, wjeżdżaliśmy na plaże i po twardej, zmarzniętej powierzchni zazwyczaj sypkiego piasku, mknęliśmy jak po asfalcie. Auto coraz to wjeżdżało na zamarznięte morze i nie wiadomo nawet było czy jedzie po lądzie czy po morzu. Prostując drogę przejeżdżaliśmy po lodzie mniejsze zatoczki i ujścia rzeczek.

Na plaży i na lodzie śniegu niewiele. Ciągle wiejące wiatry zmiatają śnieg do lądu i usypują na wydmach przybrzeżnych. W niektórych miejscach usypiska śniegu sięgają bardzo wysoko, aż do czubków karłowatych sosenek i wierzb, którymi zazwyczaj pokryte są wydmy nadmorskie. Śnieg niweluje i wygładza pagórkowatość wydm, zasypuje jary i dolinki. Nigdy nie jest powierzchnia wydm tak równa, jak obecnie.

KŁOPOTY RYBAKÓW

Życie na pobrzeżu zamarło. W nielicznych osiedlach rybackich ludzi nie spotyka się prawie wcale. Uliczki i domki zasypane śniegiem. Łodzie powciągane na brzeg. Sprzęt rybacki spoczywa w szopach. Rybactwo całkowicie ustało.

Nawet na własne potrzeby trudno jest zdobyć rybę. Niekiedy rybacy wychodzą na zamarznięte morze, wycinają przeręble i zarzucają sieci, ale zdobycz jest mizerna. Lepiej udaje się w zalewach na rzekach i w nadbrzeżnych jeziorach. Toteż często spotyka się na tych miejscach rybaków z dalszych osiedli, przybywających tu dla złowienia małej ilości ryb na własne wyżywienie. Bowiem dla rybaków morskich nastał ciężki okres. Dochody ustały, a żyć trzeba. Z utęsknieniem czekają spłynięcia lodów i dostępu do morza.

A tymczasem rybacy nie próżnują. Okres przymusowej bezczynności starają się wykorzystać dla kształcenia zawodowego. Większość z nich przybyła dopiero teraz nad morze. Nie znają tajników rybołóstwa morskiego.

Toteż obecnie starają się dokształcać. Pomagają im w tym rejonowe Morskie Urzędy Rybackie, urządzając kursy i pokazy praktyczne. W każdym większym osiedlu na całym wybrzeżu zorganizowane są obecnie kursy rybackie.

PORTY ZAMARZŁY

Długotrwałe i wzmagające się mrozy uniemożliwiają rybołóstwo nawet kutrom motorowym. Prawie wszystkie porty zamarzły. Zamarzło Świnoujście, Dźwina, Derłów, Kołobrzeg, Postomin, Łeba, Jastarnia i Puck. Zamarzł nawet Gdańsk, a nawet Gdynia, Hel i Władysławowo, z których do niedawna można było jeszcze wydostawać się kutrem na otwarte morze. Do mrozu dołączyła się sztormowa pogoda, jaka od kilku dni zapanowała na Bałtyku. Z jednej strony wiatry sztormowe, całkowicie zahamowały wyjazd kutrów na morze, z drugiej jednak mogą stać się błogosławieństwem dla polskich portów, bowiem odpędzą z zatoki Gdańskiej i Pomorskiej zwały kry, które napędziły tu wiatry północne.

ZWAŁY KRY

Kra ta, spojona w jedną powłokę lodową przez silne i długotrwałe mrozy ogromnie utrudnia ruch statków. W ten sposób dostęp do portów jest zatarasowany. Kra wpędzana jest do ujścia rzek, jak to jest w Gdańsku i Szczecinie, a nawet wewnętrznych basenów portowych, jak to jest w Gdyni. Dla łamania lodu muszą pracować ciągle silne holowniki portowe spełniające role lodołamaczy.

Mimo tej pracy ruch statków w portach polskich wybitnie zmniejszył się. Port szczeciński praktycznie już od Bożego Narodzenia jest nieczynny dla polskiego handlu morskiego. Nawet statki radzieckie o dużym tonażu, które łatwo dawały sobie radę z kruszeniem lodu na odcinku Świnoujście — Szczecin, od kilku dni nie mogą przedostać się do Szczecina.

Port szczeciński całkowicie zamarzł i nie ma tu obecnie ani jednego statku morskiego. Nawet do Świnoujścia wjazd jest uniemożliwiony przez blokujące zwały kry. Port będzie niedostępny dla statków, aż do czasu odmarznięcia Odry i spłynięcia lodów.

Zamarzł także port gdański, dokąd jeszcze przed tygodniem wpływały i wypływały statki. Wprawdzie pracują tu holowniki, a nawet zaprzągnięto do pracy przy łamaniu lodów wielki prom towarowy „Starke", który utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Polską a Szwecją, ale i jego praca niewiele pomaga. Dopiero nadejście specjalnych lodołamaczy może poprawić sytuację. Lodołamacze oczekiwane są z dnia na dzień.

Jedynie port gdyński dostępny jest jeszcze dla statków, ale i tu z dnia na dzień sytuacja się pogarsza. Redę i awanport blokują zwały kry. Wpychana wiatrami kra gromadzi się w basenach i hamuje pracę portu. Dzień i noc pracują w porcie holowniki przy torowaniu przejść dla statków i asystowaniu przy wyprowadzaniu statków na wolne od lodu przestrzenie morza. Do Gdyni przybywają tylko większe statki Mniejsze narażone są na niebezpieczeństwo lodowe.

Port gdyński jest obecnie bodajże jedynym portem dostępnym dla żeglugi na Bałtyku. Ruch statków na tym morzu ostatnio ogromnie się zmniejszył. Prawie wszystkie porty zamarźnięte. Tylko w niektórych najważniejszych dostęp do portów utrzymywany jest przy pomocy lodołamaczy. Z tych przyczyn jest bardzo trudno wypożyczyć lodołamacze dla portów polskich. Potrzebne są one we własnych krajach. Tak jest w Związku Radzieckim, w Finlandii i w Szwecji. Nawet Dania, która obiecała Polsce lodołamacz, obecnie nie może go przysłać, gdyż jest niezbędny w kraju.

Ze wszystkich stron sygnalizują nową falę mrozów, tak że jeszcze przez czas dłuższy nie polepszą się warunki żeglugowe na Bałtyku.

Bol. Kuźmiński

Ułatwienia dla prywatnego budownictwa

Projekt podwyżki czynszów

Warszawa. (PAP.) W Warszawie rozpoczął obrady trzydniowy ogólnokrajowy Zjazd Kierowników Instancji Podległych Ministerstwu Odbudowy. Zjazd zorganizowany w przede dniu sezonu budowlanego pierwszego roku realizacji Planu, umożliwi przeprowadzenie gruntownej wymiany zdań oraz omówienie dotychczasowych doświadczeń i projektów na najbliższą przyszłość w zakresie odbudowy miast i wsi.

W pierwszym dniu obrad zgromadzeni wysłuchali przemówienia ministra Odbudowy, prof. M. Kaczorowskiego, który przypomniał, w jaki sposób powstawała państwowa organizacja odbudowy kraju.

Omawiając bolączki młodego aparatu odbudowy Minister stwierdził, że **„przy sprawniejszej organizacji, przy wydajniejszej pracy, oszczędniejszej gospodarce, moglibyśmy uzyskać większe efekty".** Tym nie mniej osiągnięto b. wiele zarówno w miastach jak: Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Szczecin, jak i na wsi, gdzie przede wszystkim likwiduje się jaskiniowe wprost warunki mieszkaniowe na najbardziej zniszczonych terenach.

Ministerstwo Odbudowy zmierza obecnie do stopniowego objęcia całokształtu budownictwa na terenie kraju oraz ustalenia dla niego powszechnie obowiązujących norm i standartów. Poważnym hamulcem w pracy jest brak zapasów materiałów budowlanych. Koszty budowy są zbyt wysokie, toteż zjazd musi zająć się przedyskutowaniem dróg, prowadzących do uzdrowienia tego zagadnienia.

Przed wojną udział kapitału prywatnego w budownictwie sięgał do 75 %. **Obecnie rola jego się zmniejszy, może jednak dojść do 50 %. Minister Kaczorowski zapowiedział m. in. nowelizację dekretu o remontach, przynoszącą dalsze ułatwienia przy inwestowaniu kapitału prywatnego w odbudowę budynków zniszczonych w czasie wojny. Zamierzone jest również wprowadzenie norm prawnych regulujących sprawę prywatnego budownictwa nowych obiektów.**

Według tego projektu — każda osoba, która wybuduje nową budowlę będzie nią w pełni dysponowała i będzie mogła pobierać czynsz niereglamentowany, kalkulowany na podstawie rzeczywistych kosztów budowy. Korzystanie z ulg podatkowych będzie jednakże uzależnione od zastosowania się przy budowie do ustalonych standartów. Koniecznym warunkiem uzyskania ulg podatkowych będzie zachowanie określonej powierzchni, na której swobodnie zmieści się 4-izbowe mieszkanie. Analogicznie zamierza się podwyższyć normę powierzchniową dla mieszkań w domach odbudowanych, które korzystać będą na przyszłość z wyłączeń spod kwaterunku i przymusowego zagęszczenia.

Rozpatrywana jest ponadto sprawa podwyżki obowiązujących czynszów, co umożliwi utrzymanie budynków na dostatecznym poziomie i równocześnie stworzy właściwe źródła dla finansowania budownictwa mieszkaniowego. W zakończeniu Minister zapowiedział znaczne rozszerzenie w r. b. budownictwa mieszkań robotniczych z wciągnięciem do współpracy przemysłu, samorządu oraz związków zawodowych.

Wygłoszono następnie referaty sprawozdawcze na temat osiągnięć w odbudowie Warszawy i innych miast (dyr. Tyszko) oraz w odbudowie wsi (prof. dr Piaścik). Mówcy zwrócili uwagę na brak wykwalifikowanych robotników, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. Należy temu jak najprędzej zapobiec, aby sprostać nadchodzącym zadaniom. Na odcinku wiejskim poważnym zagadnieniem jest brak transportu, utrudniający wykonanie planu wywózki budulca z lasu. Zaledwie około 50 % przygotowanego drzewa udało się wywieźć w okresie sprawozdawczym.

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy jeszcze niezatwierdzony przewiduje 25 % kwot dla Warszawy, 41 % — dla innych miast, 25 % dla wsi, 8 % dla przemysłu i 1 % dla budownictwa doświadczalnego i studiów. Szczególnie dużą aktywność przewiduje się w budownictwie mieszkaniowym okręgu śląsko-dabrowskiego, na Wybrzeżu i we Wrocławiu.

Projekt ten przewiduje zapoczątkowanie w r. 1947 przez Ministerstwo Odbudowy budownictwa na sumę ok. 15 miliardów złotych, w zakresie kompetencji Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Przemysłu, Komunikacji, Poczt — również na ok. 15 miliardów zł łącznie, oraz udział spółdzielczości i inicjatywy prywatnej w robotach budowlanych na ok. 10 miliardów, zn. razem ok. 40 miliardów zł w całym kraju.

Hodowla królików

Warszawa (tel. wł.). Wydział Przemysłowo Rolny „Społem" podjął inicjatywę hodowli królików na wielkiej fermie pod Warszawą. Ferma obliczona jest na 10.000 sztuk królików (AZ)

„Pinok" był prawdziwą duszą dywizjonu, podtrzymywał nastrój, wpływał dodatnio na pilotów, podniecał do wysiłku. Dzięki niemu dywizjon był jedną harmonijną całością, taką właśnie całością, jaką każdy dywizjon myśliwski być powinien.

Od pierwszego dnia poczułem się tam jak ryba w wodzie. Minęły wreszcie bezproduktywne dni biurowego odsiadywania godzin, minęły czasy nieciekawych raportów i nudnych statystyk. Byłem na powrót w moim żywiole. Oczywiście moje obecne stanowisko wymagało również i trochę papierkowej roboty, było to jednak niewielką cząstką mego zajęcia i nie przeszkadzało mi wcale skoncentrować się na lataniu. Już na drugi dzień po przybyciu wykonałem krótki orientacyjny lot na Mustangu i od razu pokochałem tę maszynę, niczym dziewczyna pierwszego kochanka. Mustang był rzeczywiście wspaniały i ani na jotę nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Roboty było dużo. Musiałem wciągnąć się w tok życia dywizjonu, zaznajomić się z mą nową funkcją, poznać pilotów, ich wartości, wady i zalety, poznać ich bolączki i pragnienia, musiałem wreszcie zająć się tą modyfikacją i przygotowaniem dywizjonu do spodziewanej akcji przeciw bombie. Przybyli z fabryki inżynierowie całymi dniami dłubali się w silnikach, maszyny trzeba było próbować, wielokrotnie oblatywać, poprawiać, sprawdzać, starać się o uzupełnienia i specjalną benzynę, której użycie łącznie z przeprowadzonymi modyfikacjami miało wybitnie zwiększyć naszą szybkość.

Szybkość Mustangów rzeczywiście wzrosła, osiągając niespotykane wówczas 420 mil na godzinę w locie poziomym. W tym czasie żadna inna maszyna myśliwska, z wyjątkiem Tempesta nie mogła pochwalić się podobnym

136

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

pan już nie gniewa, że tak długo trzymaliśmy pana tutaj. Gratuluję...

Nie bardzo wiedziałem, czym zasłużyłem na gratulację, ale wiedziałem już, że wracam do dywizjonu. Zerwałem się z krzesła i słuchałem dalej z rozpromienioną twarzą.

— Jutro obejmuje pan dowództwo 316-dywizjonu. Dywizjon stacjonowany jest w Coltishall, wyposażony w Mustangi. Może pan nareszcie rozpocząć to swoje pakowanie. Jeszcze raz serdecznie gratuluję i życzę pomyślnej pracy — zakończył pułkownik.

Promocja, Mustangi, latające Bomby, Bajan, wszystko wirowało mi w głowie, gdy ściskałem mu rękę, dziękując w niesktadnych słowach. Czułem się niemal pijany nagłym szczęściem. Niespodzianka była kompletna, wiedziałem już czemu pułkownik zwlekał. Czekał najwidoczniej, aż opróżni się stanowisko dowódcze.

— No Bohdan, gratuluję i ja, panie, chociaż mi żal, że odchodzisz, Sherry nie będę miał z kim pić — dorzucił Wicek. — Chodźmy lepiej teraz do baru, to nam obu pan pułkownik postawi po jednym. Taka okazja, że nie wypada odmówić, a my sobie parę szylingów na drugą kolejkę zaoszczędzimy — rzucił w stronę pułkownika.

XVII

W SWOIM ŻYWIOLE

Nie miałem nigdy zamiłowań krawieckich. Nigdy nie entuzjazmowałem się żmudną robotą nawlekania igły, przyszywania guzików ani cerowania skarpetek, choć wielu moich kolegów twierdziło, że to ostatnie zajęcie znakomicie wpływa na uspokojenie nerwów. Jeden

133

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GÓRZE — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

W BYTOMIU — Redakcja i Administracja mieści się przy Placu Stalina 10, nr. telefonu 24-18.

W GLIWICACH — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Zwycięstwa 31, telefon Gliwice 44-13.

W SOSNOWCU — Redakcja i Administracja mieści się przy ulicy 3 Maja 23, telefon 62-479. Administracja przyjmuje ogłoszenia z terenu Zagłębia.

Wrocław. Woj. Związek Zrzeszeń Kupieckich oraz Zrzeszenie Kupców Polskich we Wrocławiu zawiadamiają, że nie upoważniły K. K. S. „Burza" do urządzania balu kupców, który ma się odbyć w dniu 18 lutego. (st)

Wrocław. Na podstawie zarządzenia Min. Ziem Odzyskanych, wszystkie leki, znajdujące się w magazynach Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego na całym terenie Dolnego Śląska, mają być przekazane bezpłatnie dla klinik Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wałbrzych. (Miech.) Kłodzki Męski Hufiec Harcerzy przeprowadził niedawno zimowy kurs drużynowych i zastępowych. W kursie brało udział 110 druhów.

Dym zdradził ich kryjówkę

Trzech bandytów zabitych w walce z Milicją

Wrocław. Posterunek M.O. w Chojnicach, pow. Złotoria, otrzymał meldunek, że we wsi Niedźwiedzice, pow. Złotoria, w domu niezamieszkanym przez nikogo, od pewnego czasu ukazuje się dym z komina i, że przebywają tam jacyś osobnicy.

Funkcjonariusze MO i UB udali się na miejsce, gdzie rozdzielili się na trzy grupy i zaczęli okrążać budynek. W pewnej chwili zostali nagle zasypani strzałami z rewolwerów. Część funkcjonariuszy MO i UB musiała się z powodu zacięcia się broni, wycofać w bezpieczne miejsce. Strzelający trzej osobnicy, kryjąc się za stojącymi obok drewnianymi szopami, skierowali cały ogień z pistoletów na idących na czele ormowca Staszewskiego i funkcjonariusza UB.

Staszewski, ostrzeliwując się trafił stojącego za drzwiaomi szopy osobnika, kładac go trupem na miejscu. Drugi z bandytów, chcąc zająć lepszą pozycję, wysunął się z ukrycia, z czego skorzystał Staszewski i zabił go celnym strzałem.

Ostatni z osobników, strzelając z pistoletu, podbiegł do zabitego i zabrał mu pistolet, po czym ostrzeliwując się, zaczął uciekać w pole. Komendant posterunku, Kasperek, strzelił z karabinu do uciekającego, trafiając go. Ranny czołgał się jeszcze kilkanaście metrów, po czym, oddawszy jeszcze dwa strzały do zbliżającego się Kasperka, strzelił sobie w głowę.

Przy zabitych znaleziono 5 pistoletów oraz 30 szt. amunicji zapasowej. Nie znaleziono natomast żadnych dokumentów.

Zwłoki bandytów zabrano do Legnicy, a o wypadku zawiadomiono prokuratora Sądu Okr. w Legnicy.

W dochodzeniach ustalono, że zabici przebywali w Niedźwiedzicach od 23 stycznia br. (st)

Książka polska na wsi opolskiej

Jak działa Biblioteka Powiatowa w Opolu

Opole. Biblioteka Powiatowa w Opolu, dzięki poparciu starosty **mgr. Janusa,** rozpoczęła swoją działalność w nowym, zupełnie odpowiednim lokalu, w gmachu Starostwa Powiatowego. Powstała ona już wprawdzie kilka miesięcy temu, ale dotychczasowe nieodpowiednie warunki lokalowe i prace przygotowawcze, opóźniły jej otwarcie. Przy Bibliotece czynna jest czytelnia. Kierownikiem Biblioteki jest **prof. Czesław Kurek,** bibliotekarką — **Zofia Rodziewiczowa.** Prócz tego zatrudnione są jeszcze dwie siły kancelaryjne. Szczególną opieką cieszy się jeszcze Biblioteka ze strony dyrektora biura Wydziału Powiatowego, **ob. Szłapczyńskiego.**

Praca Biblioteki obejmuje zasadniczo tylko teren powiatu, z powodu jednak braku biblioteki miejskiej w Opolu, zorganizowana została przy Pow. Bibliotece i **wypożyczalnia książek dla uczącej się młodzieży Opola.**

W programie Biblioteki leży **zorganizowanie 71 punktów** bibliotecznych na terenie powiatu. Potrzebnych do tego jest około **10.000 tomów.** Biblioteka posiada obecnie ok. **4000 tomów.** Z tego zostało **zakupionych ok. 3000 tomów, kosztem ok. 250.000 zł** (wraz z kosztami oprawy), a około 1000 tomów pochodzi z darów Ministerstwa Oświaty.

Punktów bibliotecznych zorganizowano dotychczas 12, umieszczając je przy szkołach, świetlicach itp. instytucjach wiejskich.

W ten sposób książka polska docierając na wieś, spełni naprawdę swoje zadanie. (hor)

Referaty pomiarów działają

na Opolszczyźnie

Opole. W Powiatowym Referacie Pomiarów, mieszczącym się w gmachu starostwa w Opolu, odźwierciadla się najlepiej poczucie własności ziemi i związane z tym zmiany, pewność, czy niepewność jej posiadania.

Jakie ma znaczenie **zaprowadzenie hipotek i wszelkich opisów własności** nie potrzeba chyba tłumaczyć. Bez map zaś i bez pomiarów, nie da się to uskutecznić.

Po objęciu więc Opolszczyzny przez władze polskie, rozpoczęły pracę i **urzędy katastralne, przemianowane obecnie na Referaty Pomiarów.** W Opolu pozostały po regencji opolskiej mapy i notatki do spraw wszystkich powiatów Opolszczyzny. Pierwszą więc pracą było **uporządkowanie całego materiału i rozdzielenie go.** Sam powiat opolski obejmuje **142,589 ha,** a w referacie pracuje obecnie **10 ludzi, (w tym tylko 3 fachowców). Większość jednak prac została już wykonana.** Podstawa do rozdziału ziemi, do nadania jej repatriantom i osadnikom, już jest.

Pocieszającym objawem jest, że rozpoczęły się już **transakcje ziemią. Spraw takich Powiatowy Referat Pomiarów zanotował już ok. 25, w tym nawet jedna spadkowa, repatriacka. Pewien repatriant** bowiem — ożeniony z Opolanką, odziedziczył gospodarstwo po zmarłym teściu, co zostało prawnie przeprowadzone właśnie przez Opolski Referat Pomiarów.

Była gorliwą Niemką

Skazano ją na 15 lat więzienia

Katowice. Niezwykle gorliwą Niemką w okresie okupacji była **mieszkanka Nowego Bierunia, Jadwiga Kostyra.** Już w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk niemieckich na Śląsk została ona **członkinią różnych hitlerowskich organizacji, w których piastowała wybitne stanowiska.** W Frauenwerku, przybudówce N. S. D. A. P. sprawowała funkcję prezeski, a od roku 1942 występowała z ramienia tej organizacji jako „Gauleiterkę", przy czym w swych przemówieniach występowała wrogo przeciwko ludności polskiej, zamieszkałej na Śląsku. Renegatka interesowała się szczególnie młodzieżą, wzywając członkinie „Frauenwerku" **do składania meldunków władzom partyjnym o tych, którzy poza szkołą niemiecką wychowują młodzież w domu w duchu polskim.**

W roku 1941 Kostyrowa **wydała tajnej policji niemieckiej Klemensa Szewczyka,** poszukiwanego przez władze niemieckie za działalność niepodległościową. Szewczyk został podczas aresztowania zastrzelony przez gestapowców.

Obecnie, wskutek doniesienia krewnych zamordowanego, Kostyrowa została aresztowana i osadzona w więzieniu. Sprawą jej zajmował się ostatnio Sąd Okręgowy w Katowicach. Niemka nie przyznała się do winy, twierdząc, że to nie ona ujawniła kryjówkę zamordowanego Szewczyka, lecz niejaka Nowakowa.

W wyniku rozprawy skazano renegatkę na 15 lat więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich i honorowych oraz na konfiskatę majątku. (N)

Społeczeństwo lubańskie funduje sztandar

dla Wojsk Ochrony Pogranicza

Lubań. W nadchodzącą niedzielę dnia 16 bm. odbędzie się w Lubaniu piękna uroczystość **wręczenia I Oddziałowi Wojsk Ochrony Pogranicza sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo powiatu i miasta Lubania.**

Projekt symbolicznego złączenia narodu z wojskiem w pow. lubańskim powstał jeszcze w ub. roku, kiedy Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła ufundowanie sztandaru, który został już wykonany w pracowniach łódzkich i przywieziony do Lubania.

Na uroczystość wręczenia sztandaru przyjeżdżają delegac. władz państwowych oraz przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Żymierskim i gen. broni Popławskim na czele. (js)

Pożar w garażach

Zw. Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu

Wrocław. Przy ul. Sienkiewicza 8 nad garażami, stanowiącymi własność Zw. Samopomocy Chłopskiej, zapalił się dach, co groziło zniszczeniem całego garażu, a także i ulokowanych tam samochodów oraz zagrażało pobliskiemu wielkiemu magazynowi „Społem".

Po przybyciu straży wyciągnięto niezwłocznie z garaży samochody, a następnie przystąpiono do gaszenia palącego się dachu. Po dwugodzinnej pracy strażaków ogień został ugaszony, przy czym zniszczeniu uległa jedynie część dachu.

Przyczyną pożaru było ogrzewanie garaży piecem żelaznym, którego rura blaszana była przepuszczona przez drewniany, niezabezpieczony dach.

Należy zaznaczyć, że w ciągu ostatnich dni jest to już **drugi pożar w garażach.** (st)

*

Wrocław. Plaga pożarów w stolicy Dolnego Śląska, Wrocławiu, przybrała ostatnio, mimo silnych mrozów, zastraszające rozmiary.

Ostatnio straż pożarna została wezwana na **ul. Zygmunta Wróblewskiego 16, gdzie w piętrowym budynku paliła się nieczynna na razie pralnia wojskowa.** Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że jeńcy niemieccy, zajęci przy demontowaniu maszyn, podgrzewali je ogniem, na który rzucali strzępy starej papy dachowej nie zastanawiając się, że w pobliżu leżą całe sterty śmieci.

Jak wykazały badania, pożar powstał przynajmniej dwie godziny przed wezwaniem straży, co dowodzi, że jeńcy próbowali sami ugasić pożar.

Po półtoragodzinnej akcji, pożar został ugaszony, przy czym zostały **uratowane meble i urządzenia pralni.** (st.)

Opera Dolnośląska

na pomoc dla studentów

Wrocław. Dyrekcja Opery Dolnośląskiej postanowiła dać jedno przedstawienie opery **„Straszny Dwór"**, jako jedną z imprez artystycznych w ramach **„Tygodnia Akademika", przeznaczając część czystego dochodu z tego przedstawienia na cele młodzieży akademickiej.**

Zarówno szlachetny cel jak również cenne walory wielkiego dzieła powinny zgromadzić na widowni, jak najliczniejsze rzesze szerokich sfer naszego społeczeństwa a nawet i tych, którzy już mieli sposobność oglądania i słuchania „Strasznego Dworu".

Przedstawienie to jest zarazem **ostatnim przedstawieniem „Strasznego Dworu",** ustępującym miejsca nowej premierze. (st)

Repatriacja ukaranych

Wrocław. W Kłodzku na Dolnym Śląsku bawi Międzyministerialna Komisja do spraw repatriacji obywateli polskich, skazanych przez sądy niemieckie lub też alianckie władze okupacyjne w Niemczech. Na czele Komisji stoi sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego, dr Józef Tarczewski.

Komisja rozpoczęła już rozpoznanie spraw, przekazanych jej przez okupacyjne władze w Niemczech.

Olsztyn. W województwie olsztyńskim zamieszkuje obecnie około 425.000 osób, z czego przypada na: przesiedleńców 36 proc. ogółu ludności, repatriantów zza Bugu 27,5 proc., autochtonów 16,2 proc., Niemców 19,5 proc., innych 0,8 proc. Gęstość zaludnienia wynosi obecnie 22 mieszkańców na km kw.

Dziecko pod kołami

Wałbrzych. (Miech.) Niedawno w Ząbkowicach Dolnośląskich zdarzył się wypadek śmiertelnego najechania przez samochód.

Dziesięcioletnia **Alina Szczepanik** wyskoczywszy na ul. 1 maja nagle zza sań, których uczepiła się, wpadła pod jadący z przeciwnej strony samochód P. W. S. Ząbkowice. Ponieważ stało się to nagle, szofer nie zdołał zahamować wozu.

Dającą jeszcze słabe znaki życia dziewczynkę kierowca zaniósł do pobliskiego szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy w krótkim czasie zmarła.

Szofer w tym wypadku — jak wykazało śledztwo — nie ponosi winy.

zwłaszcza z moich przyjaciół, znakomity pilot i weteran „Battle of Britain", umilał sobie czas na dispersalu, znosząc tam sterty starych skarpetek i łatając je z zapałem w przerwach pomiędzy lotami. Może właśnie dzięki temu przeżył on szczęśliwie całą „Battle of Britain" i zginął dopiero grubo później. Oczywiście, na skutek mego koczowniczego trybu życia i braku rąk kobiecych i ja musiałem od czasu do czasu zająć się skarpetkami, wszelkie jednak dziury łatałem „na okrętkę" tak, że po dwóch cerowaniach skarpetka skracała się mniej więcej do połowy długości.

Naszycie trzeciego paska na rękawach należało niewątpliwie do krawiecczyzny ale mimo to sprawiało mi wielką przyjemność. Prawdę mówiąc, to pasków wcale nie naszywałem, a tylko wskazałem ich prawidłowe miejsce na mundurze wojskowemu krawcowi, ale to do rzeczy nie należy, grunt że paski zostały przyszyte, a ja mogłem wystąpić w nowej zaszczytnej roli „Squadron Leadera"[1])

316-ty dywizjon, stacjonowany podówczas w Coltishall we wschodniej Anglii, wyekwipowany właśnie został w nowiutkie „Mustangi III", samoloty najnowocześniejsze, bardzo szybkie i o wspaniałym zasięgu. Ten zasięg był może największą zaletą Mustanga. Wszelkie zmartwienia o benzynę automatycznie ustawały, ustawały aptekarskie wyliczenia co do jednego niemal galona paliwa, tak jak bywało na Spitfire'ach, kiedy to wracało się z operacji z dziesięcioma lub nawet tylko pięcioma minutami lotu w zapasie. Mustang zezwalał na wyprawy po pięć, sześć, a nawet i więcej godzin, można się było na nim zapuszczać aż gdzieś pod Szwajcarię, Danię lub Norwegię i powrócić

1) Stopień wojskowy RAF. — Odpowiednik majora

do bazy z przeszło godzinnym zapasem paliwa i ze zwiększoną pewnością i zaufaniem do maszyny.

Nie dla mnie były jednak tymczasem owe długodystansowe loty. Tuż po przybyciu do Coltishall i objęciu dowództwa dowiedziałem się, że nasze Mustangi, po przejściu pewnych modyfikacji mają w jak najkrótszym czasie wziąć udział w gonitwie za „Latającymi Bombami", coraz bardziej dręczącymi Londyn, a specjalnie jego południowo-wschodnie przedmieście. Lada dzień mieliśmy zmienić lotnisko i przenieść się w centrum walki. Szanse lotów nad Kontynentem były tymczasem żadne, dywizjon był przydzielony do A. D. G. B. (Air Defence of Greet Britain)[1]) a nie do T. A. F. Tactical Air Force)[2]), operującego z Francji i wspierającego ziemne wojska.

Niemałą dla mnie niespodzianką było ujrzenie w dywizjonie znajomych twarzy i starych przyjaciół. Wydawało mi się do tej pory, że 316-go wcale nie znałem, spotykając się jedynie z jego członkami w Northolt. Okazało się, że poprzydzielano tam cały szereg pilotów z innych jednostek, a obaj dowódcy eskadr byli mymi starymi towarzyszami bojów. Eskadrą „A" dowodził Longin Majewski, przeniesiony tu z 303-go, eskadrą „B" Staszek Marcisz, stary kolega z 306-go. Nic więc dziwnego, że nasza współpraca potoczyła się od samego początku gładko, niemałą przy tym pomocą był fakt, że dywizjon składał się, z nielicznymi wyjątkami, ze zgranej gromady doświadczonych pilotów, obsługa ziemna była bez zarzutu, a lekarz dywizjonowy, przezwany nie wiem dlaczego „Pinocchio", wprost niezastąpiony, nie tylko jako siła medyczna.

1) Obrona Lotnicza Wielkiej Brytanii.
2) Lotnictwo Taktyczne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Remisujemy w Budziejowicach

Polska-Stadion 8:8 (2:2, 6:1, 0:5)

Budziejowice. Hokejowa drużyna Polski, przebywająca na obozie treningowym w Budziejowicach, rozegrała przed wyjazdem do Pragi na mistrzostwa świata dalsze spotkanie towarzyskie. Przeciwnikiem Polaków był zespół „Stadionu", zasilony doskonałym hokeistą, Maleczkiem.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Po pierwszej wyrównanej tercji, drużyna polska osiągnęła w drugiej tercji znaczną przewagę, doprowadzając stan meczu do 8:3.

Niestety, w końcowej fazie gry Polacy opadli na siłach, oddając przeciwnikowi całkowicie inicjatywę i Czesi wygrali tercję 5:0, wyrównując wynik spotkania na 8:8.

W barwach „Stadionu" wystąpiło trzech reprezentantów Czechosłowacji.

*

Lozanna (obsł. wł.). Druga reprezentacja hokejowa Czechosłowacji, która bawiła ostatnio we Włoszech, przybyła do Szwajcarii, gdzie zmierzyła się z drugim garniturem hokejowym tego kraju.

Czesi odnieśli wysokie zwycięstwo w stosunku 10:2, uzyskując bramki ze strzałów Picha (4) oraz Prchala, Nemeca i Rajmana (po 2).

*

Kralove Pole. Hokejowa reprezentacja Rumunii rozegrała towarzyski mecz z reprezentacją Brna, ulegając zespołowi gospodarzy w stosunku 8:6.

Zwycięskie bramki strzelili: Bretl i Malasek po 2 oraz Hrubes, Cermak, Bartos i Harnach po jednej.

Czesi faworytami mistrzostw w Pradze

PRAGA. Wielkim faworytem mistrzostw hokejowych świata, które odbędą się w Pradze w najbliższym czasie, jest drużyna Czechosłowacji.

Jak wiadomo, Czechosłowacja pokonała cztery razy Szwajcarię i raz Szwecję. Oprócz tego drużyna czeska LTK. zwyciężyła kilka razy w Paryżu, Belgii, Holandii, Bratysławie, w Lozannie, w Austrii i Milano, a drużyna praska LTC. zdobyła puhar Spenglera w Davos.

Świetni łyżwiarze, dobrzy technicy i taktycznie dobrze szkoleni Czesi są najpoważniejszym kandydatem na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Drużyna czeska posiada dwóch najlepszych bramkarzy europejskich, Modrego i Jarkovskiego. Obrona jest również b. dobra i składa się z dr. Slavia i O. Zabrodkyego.

Ten ostatni jest rewelacją tego sezonu. W ataku grają Trojak, Uabrosky i Komopasek. Drugi i trzeci atak są — zdaniem prasy francuskiej — najsłabszymi punktami drużyny, ponieważ nie są one zgrane.

Drobiazgi

* Tournee biegacza szwedzkiego Gustaffsona po Ameryce nie przyniosło mu szczęścia, gdyż przegrał on we wszystkich spotkaniach z Amerykanami. Ostatnio w biegu na 1.600 m (w hali) Gustaffson zajął dopiero czwarte miejsce, po Doddsie (4.9,2 min.) i Walsh:

Gustaffson osiągnął czas 4,23 min. (gp)

* Ostatnio utworzono w Moskwie federację motocyklową, na czele której stanął generał Rybałko.

* Józef Verdeur (USA), który obecnie posiada pływacki rekord światowy na 200 yardów, polepszył własny rekord o jedną sekundę, przepływając dystans w 2.17,5 minutach.

Pierwsza konkurencja w Chamonix - bieg na 18 km

Krzeptowski na 9 miejscu

Opóźniony przyjazd przyczyną niepowodzenia

Chamonix. Jak już podawaliśmy, w środę w godzinach rannych rozpoczęły się w Chamonix narciarskie mistrzostwa świata, w których startuje również reprezentacja Polski.

Mistrzostwa rozpoczęły się od biegu płaskiego na dystansie 18 km. Startowało 30 zawodników, reprezentujących 8 państw. W biegu tym, który zakończył się sukcesem Finów (dwa pierwsze miejsca) — Polak Krzeptowski, przebywający obecnie za granicą i mający na skutek weryfikacji PZN prawo reprezentowania barw Polski — zajął dziewiąte miejsce, mając przed sobą trzech Finów, trzech Szwajcarów, jednego Szweda i jednego Francuza. Drugi zawodnik polski, Matuszny, złamał nartę w biegu i musiał się wycofać z konkurencji, Wowkonowicz był 19, Marusarz 23, a Skupień 26.

Wyniki biegu były następujące:

1. Kiuru (Finlandia) — 1:04:52.
2. Rytki (Finlandia) — 1:06:59.
3. Stump (Szwajcaria) — 1:07:57
4. Schild (Szwajc.) — 1:09:03.
5. Israelsson (Szwecja) 1:09:26.
6. Sihvonen (Finlandia) 1:10:31.
7. Zurbringen (Szwajc.) 1:10:53.
8. Mora (Francja) — 1:12:56.
9. Krzeptowski (Polska) 1:13:24.
10. Jeandel (Francja) — 1:13:30.

Wowkonowicz, który był 19, miał czas 1:21:44; Maruszarz J., który był 23, miał czas 1:26:36; Skupień, który był 26, miał czas 1:28:11.

Kiuru prowadził od startu do mety i na półmecie miał przewagę 1 minuty nad następnym zawodnikiem. Bardzo zacięta walka toczyła się o dalsze miejsca między Szwajcarami i Finem Sihvonenem. Trasa biegu była bardzo malownicza, o różnicy wzniesień 250 m i składała się z dwóch pętli po 9 km każda.

Zawodnicy Norwegii udziału w tej konkurencji nie brali.

Gdynia - Katowice
w pływaniu

Katowice. W niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się w Gdyni międzymiastowy mecz pływacki Gdynia—Katowice.

Na mecz powyższy kapitan sportowy Śl. O. P. Z. P. wyznaczył następujący skład reprezentacji:

100 m. st. dow.: Ramola, Nogaj, — 200 m. st. dow.: Ramola, Kałuża, — na wznak: Wąs, Kałuża, — 100 m. st. klasycznym: Kiecka, Szołtysek, — 200 m. st. klas.: Szczok, Szołtysek.

Zespół pań nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Pewnym jest jedynie udział Kokotówny, Madejówny i Neblówny.

Kuluminacyjnym punktem zawodów będzie bieg na 100 i 200 m. stylem dowolnym, gdzie zmierzą swe siły dwaj najszybsi pływacy Polski: Ramola i Marchlewski. W roku ubiegłym Marchlewski niewątpliwie przewyższał Ramolę, w sezonie zimowym jednak wyniki Ramoli wskazują raczej na wyrównany poziom obu z zawodników.

Pływackie mistrzostwa Śląska

Katowice. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Gliwicach pierwsze powojenne mistrzostwa Śląska hali krytej klasy II i III. Będzie to zarazem pierwsza po wojnie impreza pływacka w Gliwicach. Młody narybek klubów pływackich Śląska będzie walczył o piękny puchar przechodni, ufundowany przez dyrekcję Zjednoczenia Maszynowego.

Organizatorem zawodów jest młoda sekcja pływacka K. S. „Piast".

Główna walka rozegra się pomiędzy katowicką Pogonią a Piastem z Gliwic. Sekcje pływackie Siemianowiczanki i BBTS nie zgłosiły żadnych zawodników z uwagi na brak treningu zimowego.

Początek zawodów o godzinie 10 rano w hali pływackiej przy ul. Fabrycznej.

*

Katowice. Zimowe mistrzostwa pływackie Polski odbędą się definitywnie w Bytomiu w dniach 15, 16 marca.

Pod włos...

Północ woła

Żyjemy wprawdzie w epoce rewizjonizmu historycznego, ale nie przypuszczaliśmy wcale, aby ten rewizjonizm dotyczył również i historii wypraw polarnych. Okazuje się jednak, że nasze przypuszczenia były mylne, a to dlatego mylne, ponieważ ostatnio dowiedzieliśmy się, że w Polsce powstało centrum rewizjonizmu historycznego w odniesieniu do wypraw polarnych, mieszczące się we Wrocławiu, w redakcji tamtejszego „Słowa Polskiego".

Pismo to mianowicie postanowiło poddać gruntownej rewizji wszystkie fakty, dotyczące ekspedycji polarnych do obu biegunów, i w tym celu wybrało na pierwszy ogień słynną wyprawę balonem do Bieguna Północnego Andréego i towarzyszy z r. 1897.

Całą akcję rewizjonistyczną, dotyczącą tej wyprawy, ujęto w zwięzłym artykule pt. „50 lat temu", podpisanym równie zwięźle: „(WP)".

Sam początek wyprawy nie został poddany specjalnej krytyce. Czytamy tam m. in., że ze Szpicbergenu:

„w roku 1897 z wyspy Duńskiej, położonej niedaleko zatoki Królewskiej (Kingsoay), balon Andréego obładowany żywnością na trzy miesiące, nartami, łódką i tym podobnymi przyborami — wystartował.

Balon wzniósł się na jakieś 300 metrów w górę i pomknął jak strzała ku północy...

Pierwsze wiadomości o losach wyprawy dochodziły z początku za pośrednictwem gołębi pocztowych, albo też przez „boje", które w ciągu pierwszych trzech dni wyrzucano z balonu. Potem Andrée i jego towarzysze, Strindberg i Franckl, przepadli bez wieści".

Tak mniej więcej rzeczywiście było, uwzględniając naturalnie pewne drobne poprawki, które poczyniło Centrum Rewizjonistyczne, a więc, że Wyspę Duńczyków przemianowano na wyspę Duńską, Fraenckla na Franckla, dodało wyprawie narty, których ona nie posiadała oraz kazało balonowi mknąć jak strzała, podczas gdy on leciał bardzo powoli. Ale to są oczywiście detale.

Z prawdziwym rewizjonizmem spotykamy się dopiero dalej, gdy czytamy:

„Przez 29 lat nie było o nich wiadomo nic ponad to, że skoro nie wrócili, to znaczy, że ponieśli śmierć.

Dopiero w 1926 roku duński podróżnik Knut Rassmussen zdołał rozwiązać zagadkę. Przebywając koło Chesterfield Julet nad zatoką Hudson, Rassmussen poznał się z przewodniczącym tamtejszej misji katolickiej, zakonnikiem Turquetiel. Zakonnik ten opowiadał Rassmussenowi, że w roku 1900 zawędrował aż do najbardziej na północ wysuniętych okolic, gdzie napotkał plemię Eskimosów, nieznających jeszcze białych ludzi".

Otóż na czym polegało rozwiązanie zagadki wyprawy Andréego? Na tym, że Eskimosi naprzód spytali się misjonarza, czy biali ludzie potrafią budować „namioty latające, jak ptaki", czyli balony, a gdy usłyszeli twierdzącą odpowiedź, wyznali, że:

„...do nich przybyli swego czasu trzej ludzie w takim latającym namiocie. Ludzie ci zamieszkali przez jakiś czas między Eskimosami, ale pewnego razu posądzono ich o czary, ponieważ zabili rena za pomocą kija, z którego wychodził ogień. Eskimosi postanowili wówczas zabić czarowników, obawiając się ich zgubnego wpływu. Zakonnikowi stało się wówczas jasnym, że ofiarą przesądów eskimoskich padł Andrée i jego towarzysze".

Znakomite odkrycie zakonnika Turquetiela, Knuta Rassmussena, p. (WP.) i „Słowa Polskiego" obala nareszcie legendę o tym, jakoby w dniu 6 sierpnia 1930 roku norweski statek „Bratvaag" odkrył na południowo-zachodnim krańcu Vitö, najbardziej na wschód wysuniętej wyspy z grupy Szpicbergenu, szczątki wyprawy Andréego wraz ze zwłokami wszystkich trzech uczestników wyprawy, oraz z pamiętnikiem Andréego i notatkami Strindberga, zdjęciami fotograficznymi z tragicznej ekspedycji itd. To, o czym pisały wówczas wszystkie gazety świata, o czym wydano we wszelakich językach, a m. in. i w języku polskim, piękną (zdawało by się!) książkę („Tragedia wśród lodów: Pamiętnik Andréego z wyprawy do Bieguna", Trzaska, Evert, Michalski, Warszawa 1932) — okazało się zwyczajną bujdą!

Andrée i towarzysze, jak to wynikało by rzekomo z pamiętnika, wcale nie opadli ze swym nieszczęsnym balonem po trzydniowym locie, w dniu 14 lipca 1897 roku na morze, pokryte krą lodową, na północ od Szpicbergenu i nie wędrowali następnie naprzód w kierunku Ziemi Franciszka Józefa, a potem na krze, aż do wyspy Vitö, i nie zginęli tam z zimna i wycieńczenia w dniu 17 października tegoż roku, a może nieco później, jakby na to wskazywał rzekomo pamiętnik, lecz po prostu polecieli tam, gdzie wędrował zakonnik znad Zatoki Hutsona i mieszkali dziwni Eskimosi — czyli właściwie Bóg jeden wie, gdzie—i w owych tajemniczych stronach żyli, mieszkali, a w końcu zostali zabici.

Wszystko więc zostało nareszcie wyjaśnione.

Przy tej sposobności wypada nam jednak napiętnować całą prasę światową, wszystkie radiostacje, mnóstwo firm wydawniczych z firmą Trzaska, Evert, Michalski na czele, dalej Szwedzkie Towarzystwo Antropologiczno-Geograficzne, które zajęło się naukowym opracowaniem losów wyprawy oraz sprowadzeniem jej rzekomych szczątków i rzekomych zwłok Andreego i towarzyszy do Sztokholmu, i wreszcie rządy Królestw Norwegii i Szwecji, które urządziły tym rzekomym zwłokom wspaniały pogrzeb honorowy, o czym aż huczało w świecie — za to, że całe to towarzystwo po prostu nabrało ludzi i wszelakie historie o wyprawie Andréego wyssało sobie z palca.

Na szczęście „Słowo Polskie" i p. (WP.) dali późno, bo późno, ale lepiej późno, niż nigdy — świadectwo prawdzie! Wobec tego oświadczamy, że będziemy zawsze popierali ich rewizjonizm w dziedzinie wypraw polarnych, nie tylko do Bieguna Północnego i Południowego, ale nawet do obu Biegunów Księżyca.

Niejaki X

ZAKUPIMY KAŻDĄ ILOŚĆ

krzemionki (Kieselgur)

kaolinu szlamowanego

oraz

kwarcu mielonego (białego)

Oferty wraz z próbkami składać do „Dziennika Zachodniego" w Częstochowie, Aleja 35 pod „kupno". 255

Uwaga Rzemieślnicy!

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu zaopatruje Rzemiosło w miarę możliwości w surowce i półfabrykaty i organizuje zbyt wyrobów rzemieślniczych.

Rzemieślnicy, którzy posiadają na składzie gotowe wyroby, proszeni są o zaoferowanie ich Centrali, podając dokładne ilości i ceny.

Jednocześnie prosimy o zaoferowanie tych wyrobów, które warsztat jest w możności wyprodukować, podając ceny i możliwości dostawy w okresie 1 miesiąca. W szczególności interesują nas wyroby masowe nadające się na eksport.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Oddział w Katowicach

Katowice, Plac Wolności nr 12, pokój nr. 30

664 tel. 336-26

Przetarg nieograniczony

1. Na wykonanie naprawy i uruchomienia estakady węglowej konstrukcji żelaznej, wagi ogólnej około 50,000 kg z wagą do mierzenia wydawanego węgla na terenie parowozowni Wrocław - Główny.
2. Na wykonanie naprawy i uruchomienie dźwigu elektrycznego portalowego z wysięgnicą oraz obrotnicą, konstrukcji żelaznej, wagi ok. 40.000 kg obok składu węgla Wrocław - Gł.
3. Na wykonanie naprawy i uruchomienie urządzenia do przetaczania rozładowania wagonów obok składu węgla Wrocław - Główny.

Informacje oraz kosztorysy ślepe otrzymać można w Dziale Technicznym DOKP Wrocław, pokój nr 222 w godz. od 10—12.

Oferty w zalakowanych kopertach, oddzielnie dla estakady, oddzielnie dla dźwigu portalowego i oddzielnie dla urządzenia do przetaczania wagonów wraz z dowodem wpłacenia wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej w Kasie Dyrekcyjnej, należy składać w skrzynce ofertowej (obok informatora) w DOKP Wrocław do dnia 26. II. 1947 r. godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26. II. 1947 r. o godz. 11 w pokoju nr 222.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia pretensji do jakichkolwiek odszkodowań

(PAP) 671 **Dyr. Okr. Kolei Państwowych**

Zakłady Chemiczne i Koksownia »Anna« w Zdzieszowicach, pow. Strzelce Opolskie

poszukuje

sekretarki

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, stenografii i maszynopisma. — Zgłoszenia z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw należy składać — możliwie osobiście — w Dyrekcji Zakładów. (PAP) 653

Zboża siewne i nasiona

DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY

Feliks Szańkowski i Ska

Spółka z ogr. odp.

K A T O W I C E

Biuro: Szafranka 11. Telefony: 306-65, 336-75

Sklep: ul. Szopena 8. Telefon 325-00

Przedstawicielstwo Państw. Zakładów Hodowli Roślin

Przyjmujemy zamówienia na Elity i Oryginalne zboża siewne. Zaopatrujemy we wszelkie nasiona rolne i warzywne. Zakupujemy wszelkie strączkowe i koniczyny. 622

FABRYKA KAWY BOHMA W OPOLU

Królewska Nowa Wieś, ul. Rejmonta nr 1

poszukuje zaraz:

1 statystyka - kalkulatora

1 samodzielnego buchaltera

przemysłowego, możliwie przebitkowiec.

Stołówka i ewentualne mieszkanie zapewnione. — Warunki do omówienia. 643

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE Sp. z o. o. WE WROCŁAWIU

zatrudni:

2 inżynierów mechaników-konstruktorów na silniki parowe i spalinowe.

1 inżyniera lub technika-mechanika z praktyką warsztatową budowy statków wodnych.

Techników-mechaników z praktyką warsztatową.

Podania z życiorysem wraz z odpisami świadectw należy kierować do Dyrekcji Polskiej Żeglugi na Odrze — Wrocław, ul. Trzebnicka nr 39 (PAP) 670

Wolne posady

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku, Nyska 8, poszukują głównego buchaltera i dwóch starszych księgowych. Od ubiegających się o powyższe stanowiska kandydatów(tek) wymagane są pełne kwalifikacje oraz odpowiednia praktyka. Podania wraz z życiorysem w 2-ch egzemplarzach, kierować należy do PZPB, Wydział Personalny Prudnik, Nyska 8. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 641d

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa. Reflektuje się tylko na doświadczoną siłę, obeznaną z wszelkimi pracami domowymi. Zgłoszenia w firmie „Hof-Ka", Katowice; ul. Św. Pawła 3. 2506g

POSZUKUJĘ dobrej uczciwej służącej z gotowaniem od zaraz. Wiadomość sklep Katowice, Pierackiego 6; Sowiński. 2473g

POTRZEBNY woźnica - odsprzedawca do hurtowni piwa. Zgłoszenia w sobotę godz. 9 — 11. Katowice, Sobieskiego 18. 2576g

POMOCNICA domowa oraz do dziecka potrzebna. Bytom, Dworcowa 29 m. 6. 2569g

PANIENKĘ do podnoszenia oczek i cerowania przyjmę zaraz. „Salamandra" Katowice, Jana 4. 2566g

UCZEŃ piekarski potrzebny od zaraz. Tkocz Wilhelm Czerwionka, Furgota 45. 2563g

ZATRUDNIMY z dniem 1 marca br. w Domu wypoczynkowym w Wiśle dwie pokojowe. Zgłoszenia z referencjami i odpisami świadectw do Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, Katowice, ul. Lompy 14 Wydział Ekonomiczny, pokój 50. 2582g

POTRZEBNA pielęgniarka do małego dziecka. Warunki dobre. Gliwice, pl. Wolności 8/3. 2536g

MŁODA, energiczna siła biurowa, obznajomiona z propagandą specyfików farmaceutycznych potrzebna od zaraz. Laboratorium „Morbosana", Gliwice, Sobieskiego 2. 2526g

WYCHOWAWCZYNI — nauczycielka, z umiłowaniem swej pracy, któraby oddała się szczerze wychowaniu 2 dzieci — chłopca i dziewczynki (5 i 4 lata) poszukiwana. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i warunków prosimy kierować: Mieloch, Białagóra — Poznań. 645d

PRZEDSTAWICIELA zaprowadzonego branży spożywczej poszukujemy. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod nr. „2,402 643d

INŻYNIERÓW i techników-konstruktorów na urządzenia wydobywcze i górnicze przyjmie Biuro Projektowe dla Urządzeń Górniczych „PIK" w Sosnowcu, ul. Żymierskiego 46. Warunki płacy i przydziały jak w przemyśle węglowym. 661d

SIŁĘ BIUROWĄ, energiczną, sumienną; uczciwą; ze znajomością maszyny, najchętniej lwowiankę, możliwie z Katowic, przyjmiemy. Zgłoszenia pisemne pod „Praca" do PAR Katowice, Warszawska 23. 660d

GIMNAZJUM ROLNICZE poszukuje administratora, nauczyciela do ośrodka rolnego z kwalifikacjami ogrodniczymi i nauczyciela polonisty. Zgłoszenia pod „Dobre warunki" kierować Czytelnik Bielsko. 2605g

POSZUKUJĘ pomocnika piekarskiego od zaraz. Zgłoszenie Piekarnia Gołonóg, Starawieś nr 41. 2550g

POMOCNICA domowa uczciwa od zaraz potrzebna. Katowice, ul. Szopena 7 m. 8: 2588g

SEKRETARKĘ - STENOTYPISTKĘ, samodzielną siłę ze stenografią poszukuje od zaraz S. P. B. Specjalne Roboty Przemysłowe. Zgłoszenia: Gliwice, Rynek 22, II piętro, telefon 48-31. 2539g

Posad poszukują

MŁODY inteligentny szofer na wszelkie pojazdy mechaniczne, poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Oferty Czytelnik Katowice pod „4718". 2574g

BUCHALTERKA poprowadzi książki handlowe rzemieślnikom lub sklepom. Zgłoszenia: Czytelnik Sosnowiec nr „2494" 2553g

MĘŻCZYZNA lat 44, uczciwy, z maturą i wszechstronnymi zdolnościami praktycznymi, pochodzący z gospodarstwa, szuka na większym gospodarstwie rolnym lub ogrodnictwie jakiejkolwiek pracy na skromnych warunkach. Oferty PAR Poznań, Ratajczaka 7, pod „Mężczyzna 44". 644d

REPATRIANTKA młoda lat 18, poszukuje pracy jako siła biurowa lub maszynistka. Oferty do Czytelnika" Prudnik pod „315". 658d

CUKIERNIK poszukuje pracy na wyjazd. Wiadomść: Częstochowa, N. M. Panny 40, M Łupczyk. 649d

BUCHALTER korespondent poszukuje pracy 5 godz. dziennie ewentualnie domową w Chorzowie. Oferty Czytelnik Chorzów, pod „Buchalter" 2601g

STENOTYPISTKA, własna maszyna, przyjmie przepisywanie na maszynie lub pracę wieczorową. Oferty Czytelnik Chorzów pod „144". 2598g

ENERGICZNA samodzielna, 20 lat praktyki biurowej jako sekretarka i na kierowniczych stanowiskach, znająca wszelkie prace biurowe, języki obce, stenografię, zmieni posadę na stanowisko zastępczyni szefa firmy zbożowej, rolniczo-handlowej lub innej w miejscu lub innym większym mieście, tylko na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Dzien. Zachod. pod „Zastępczyni". 2591g

INŻYNIER - chemik poważna siła, zagraniczna praktyka, poszukuje zajęcia. Oferty Czytelnik Katowice pod „Obce języki" 2581g

Kupna

INSTRUMENTY miernicze, niwelatory, węgielnice, planimetry oraz wszelki sprzęt inżynieryjno - techniczny kupuje „Optyka" Bytom, Dworcowa 7 tel. 51-66. 533d

DYREKCJA hotelu i kąpieliska Głuchołazy-Zdrój, powiat Nysa, zakupi maszynę do wyrobu lodów z napędem elektrycznym. Oferty kierować pod powyższym adresem. 2392g

KUPUJĘ srebro, złoto i perły. Jubiler Roman Sechman, Katowice, Mariacka 2, telefon 325-49 603g

PŁYTY gramofonowe wszelkie także rozbite, igły gramofonowe, wszelkie lampy radiowe kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 2158g

KUPUJEMY olejki, esencję do ciast „Enbegeka" Katowice, Plebiscytowa 17 telefon 327-03. 538d

KUPIĘ wszelkie narzędzia zegarmistrzowskie i części zapasowe oraz prasę ekscentryczną na 20 ton ciśnienia do napędu mechanicznego. Zgłoszenia pod nr „4663" Katowice Czytelnik. 2481g

SEGREGATORY używane maszynki do segregatorów w każdej ilości zakupuje „Rekord" Katowice, Słowackiego 28 tel. 315-58. 587d

CHŁODNIĘ elektr. domową na 120 Volt poszukuje się. Zgłoszenia tel. 326-43/44 lub Hof-Ka" Katowice, ul. Pawla 3. 627d

KUPIMY regały do sklepu spożywczego. Zgłosznie tel. 251-12 2575g

ZAKUPIMY

Motor elektryczny

trójfazowy, pierścieniowy, 220/380 V, 30 Km 1.400 obr. Zgłoszenia pod „Silnik". Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Wrocław, Traugutta nr 35. (PAP) 669

AUTOMATY gazowe kąpielowe, piece węglowe kąpielowe kuchnie gazowe i elektryczne na 220 V, kurki czerpalne mosiężne 1/2 cala kupi „Wspólnota Instalacyjna" Katowice, ul. 27 Stycznia 9. 2565g

KUPIĘ motocykl w dobrym stanie 125 — 200. Oferty Czytelnik Katowice pod „4696". 2555g

KUPIĘ 6 opon z dętkami, wymiar 900 × 20 lub zamiana 750 × 20 ewentualnie dopłacę. Zabrze, 3 Maja 67 telefon 26-01. Warpechowski. 2545g

BEDNARKĘ

wym. 0,8 × 18 mm (lub wymiary zbliżone) zimno walcowaną, zarzoną zakupią większą ilość

ZAKŁADY P. M. S. Kraków, ul. Fabryczna 13 :: tel. 587-13 Dyrcktor Zakładów. (PAP) 639

MASZYNY do mycia butelek i **KORKOWNICĘ** kupimy. Oferty do „Czytelnika" Gliwice pod „Maszyny. 2538g

KORKI prasowane i naturalne do butelek 0.7 do 1/2 ltr. oraz **SZCZECINĘ** do szczotek stale kupujemy. Oferty do „Czytelnika" Gliwice pod „Korki". 2537g

SPÓŁDZIELNIA Rolniczo-handlowa w Nysie, ul. Drzymały 1 zakupi natychmiast auto ciężarowe względnie ciągnik z przyczepką w dobrym stanie. 656d

PIANINO stan pierwszorzędny dobrej marki kupię. Oferty Czytelnik Katowice pod „4728" 2589g

GLIKOL, glicerynę techniczną mentol kupię. Tel. 305-33: 2586g

Sprzedaże

CUKRY, karmelki, czekoladki po najniższych cenach poleca Hurtownia cukierków firmy „Romwój" Katowice, Warszawska 66. Prowincja za zaliczeniem. 2348g

TAPCZANY, leżanki, materace z materiałów nowych gatunkowo najlepszych wykonanych przez firmę cieszącą się 24 lata zadowoleniem szerokich mas klienteli poleca Wilczkiewicz Katowice. Kościuszki 31. 437d

SMOCZKI na butelkę i do zabawy, żyletki, zakraplacze, mlekociągi, termofory itp. poleca po cenach najniższych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. 576d

BATERIE, latarki elektryczne hurtowo. „Chemikol", Katowice, Stawowa 20, tel. 333-37. 506d

SKŁAD komisowy „Enbegeka" Katowice, Plebiscytowa 17 tel. 327-03 Centrali Zbytu Państwowego Przemysłu Cukierniczego poleca po cenach fabrycznych cukierki w wielkim wyborze

TAŚMY PUCHOWE do pantofli szlafroków różne kolory poleca Wytwórnia Wyrobów Puchowych Loth — Adamska, Radom Żórawia 8 1765g

SAMOCHÓD 6-osobowy, limuzyna marki „Pegeut" stan pierwszorzędny, do sprzedania. Wiadomość: Bytom; Smolenia 29 warsztat. 2488g

ELEG. FUTRO MĘSKIE, wewnątrz tchórze; kołnierz — wydra, okazyjnie do sprzedania. Inf. tel. 32434 Katowice. 2504g

SPRZEDAM silnik Opel Super ze skrzynką biegów. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Katowice pod „4703". 2557g

MYDŁO maziste zł 55 kg. terpentyna zł 195 kg poleca Skład Mydeł Katowice - Załęże, Wojciechowskiego 22 tel. 357-63.

TERMOMETRY pokojowe, zaokienne, kąpielowe, poleca „Ciepłomierz" Katowice, Mariacka 35, tel. 336-62. 2549g

SPRZEDAM nowy motor 4 cylindrowy „Hanomag" do osobówki. Oferty do Czytelnika Katowice pod „Hanomag".

MOTOR kompletny 4 Mercedes Diesel, nowy do sprzedania. Adres: Gliwice, ul. Witkiewicza 68. 2522g

SZKŁO do inspektów w rozmiarach 24×30, 30×30, 48×60 do sprzedania. W. Kowalski. Rydułtowy. 653d

MASZYNY do świec, dwunastek, szesnastek, dwudziestek 100, 150, 250 kilogramów dziennej wydajności. Małe, wygodne, łatwa produkcja. Aparaty do szminek, kosmetyczne. Inż. Bogusławski. Warszawa, Sienna 41-21. 647d

ANALIZA ROBÓT BUDOWLANYCH wyd. MSW. 1938 pod kier. inż. M: Surwiłły, dwa tomy str: 507, zł 6200 posiada księgarnia Sp. Wyd. „Czytelnik" Katowice, 3 Maja 12. Wysyłka za pobraniem. 2623g

ZAPROWADZONA uznana hurtownia **OKUCIA BUDOWLANE** artykuły żelazne, sklep, magazyny: towar, sprzedam. Oferty pod „Skład rozdzielczy" Czytelnik Katowice. 2616g

KOMPRESOR z rozpylaczem do lakiernictwa sprzedam okazyjnie. Wiadomość Bielsko, Partyzantów 82c m. 18. 2607g

TECZKĘ format walizkowy, czysta skóra, brunatną sprzedam. Oferty Czytelnik Chorzów, Wolności 4 pod „138". 2600g

DOM z rzeźnictwem oraz dom ze składami przy głównej ulicy do sprzedania. Oferty Czytelnik Chorzów pod „Sprzedaż domu". 2599g

SER edamski, trapistów i topiony stale na składzie. Hurt sera, Katowice, Jagiellońska 14a tel. 324-92. 2590g

1 SANKI wyjazdowe, 1 platformę sprzedam. Lodek Nowa Wieś, 1 Maja 29. 2584g

Pokoje

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z pełnym komfortem od zaraz, dobrze zapłacę. Wiadomość Katowice, Pierackiego 6 sklep; tel. 332-93. 2477g

INŻYNIER młody, samotny, niezależny poszukuje pokoju w Katowicach przy rodzinie. Zgłoszenia do Dz. Zach. Katowice pod „4740". 2597g

Mieszkania

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią, najchętniej w okolicy Załęża. Listy do Dziennika Zach. pod „Słoneczne". 2554g

SZUKAM mieszkania 3 — 5 pokojowe Bytom lub Katowice. Koszty remontu zwrócę. Oferty Czytelnik Katowice pod „4694" 2556g

CZTERO pokojowe mieszkanie z wygodami w Katowicach — Ligocie zamienię na 3 pokojowe z wygodami w śródmieściu Katowic. Oferty pod 4738 Dz. Zach: Katowice. 2595g

POSZUKUJĘ 1 — 2 pokoje z kuchnią w Katowicach, koszta remontu zwracam Zgłoszenia Dzien. Zachodni pod „Natychmiast". 2587g

Lokale handlowe

SKLEP kolonialno-spożywczy, dobrze prosperujący, centrum Bytomia, odstąpię. Oferty: Dziennik Zachodni Bytom, Plac Stalina pod „Okazja". 2570g

ODSTĄPIĘ restaurację dobrze prosperującą w śródmieściu Zabrza wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia do Dzien. Zachod. Zabrze pod „22647". 2547g

WYDZIERŻAWIĘ sklep, śródmieście. Wiadomość: Gliwice, Raciborska 15, sklep z obrazami. 2532g

Gotówka

MAM 100 — 150 tysięcy, czekam piśmiennej propozycji. Oferty Czytelnik Mysłowice pod „Wynalazca". 2580g

PRYWATNA osoba z gotówką szuka łączności z technikiem-mechanikiem, który ma za sobą długoletnią praktykę. celem współpracowania. Oferty Czytelnik Mysłowice pod „Rutynowany mechanik". 2579g

Nauka i Sztuka

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin, skr. poczt. 105. 642d

Zguby

ZGUBIONO kartę rehabilitacyjną wydaną Sąd Grodzki Mysłowice na nazwisko Świeca Paulina, Siemianowice, Fabryczna 7. 2583g

ZGUBIONO 29.I.47 r. portfel wraz z wszystkimi dowodami w Katowicach. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Adres: Kociałkowski Stanisław Mikołów, Krakowska 6. Piekarnia. 2552g

W PONIEDZIAŁEK 10.II. w godzinach przedpołudniowych zginął 15 mies. pies czarno-żółty owczarek alzacki, w okolicy ulicy Mikołowskiej i Raciborskiej, wabi się Rolf. Łaskawego znalazcę upraszа się o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem pod adres: Mikołowska 19/8 tel. 364-17. 2551g

Poszukiwania

GĄSIORA Michała ze Lwowa poszukuję. Kuź Stefan wieś Rusice powiat Kłodzko, Dolny Śląsk. 2544g

RYMAROWICZA Józefa, zamieszkałego do r. 1944 w Drohobyczu, poszkuje córka Maria. Wiadomość kierować: Kęsek Jadwiga, Nowy Sącz, Sienkiewicza 75. 2571g

POSZUKUJĘ żonę Janinę Nieradko, urodz. w 1915 r. z Bolechowa, woj. stanisławowskie, ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, proszę zawiadomić pod adres: Nieradka Florian Dixon-Vest-Camp, 107. Post Offi ce Thetford. Norvolk (Anglia). 2493g

POSZUKUJĘ Sochacką Jadwigę z domu Wołodźko, zamieszkałą w czasie wojny koło Janowa Lubelskiego i Antoniego Wołodźko. Maria Szewczyszyn, Katowice, Podchorążych 3. m. 5. Podam adres Arczyńskiej Anny. 24699

POSZUKUJĘ Marysię Kogut zamieszkałą Lwów, Żeromskiego. Proszę napisać podając adres: Rzeszów poste-restante Staszek. Jest list w Redakcji. 2573g

LALICKIEGO KONRADA ze Lwowa, Kopcowa 6 prosi o podanie adresu w sprawie swego syna. Strzelecka Lubina Zabrze 3, Młyńska 22. 2546g

POSZUKUJĘ kogokolwiek z rodziny Bardzińskich ze Lwowa — Łyczaków. Bardzińska Waleria, Miechowice, pow. Bytom, Zakłady Opiekuńczo - Wychowawcze im. „Matki Ewy" 2568g

BBRYGIER Kazimierz lat 35, wyjechał z Tarnopola do Odesy 24 marca 1940 r. Kto wiedziałby cokolwiek o nim, proszę powiadomić siostrę Staszkiewiczową Stefanię. Krosno, Guzikówka 14, woj. Rzeszów.

POSZUKUJĘ syna Edmunda Pakulnickiego, ostatnio zamieszkałego za Bugiem (Nowo Jodokłanie) Ostrowiec koło Wilna. Kto wie coś o jego losie, proszony jest o napisanie pod adres: Gliwice, Korfantego 7/2. 2535g

POSZUKUJE się Romana Kozłowskiego ze Żyrawy, pow. Żydaczów. Kto wie o jego pobycie, proszony jest o wiadomości pod adres: Kozlowska Julia. Gliwice, Jesionowa 4. 2533g

DANIELEWICZOWĄ Marię z Warszawy i jej syna Jerzego, ostatnio zamieszkałego w Tarnopolu, poszukuje Borzemska Ewa, Nowy Sącz Kunegundy 59. 2530g

POSZUKUJĘ męża Kuczyńskiego Franciszka, który w roku 1943 przebywał w Stamm lager Neubrandenburg A 31. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu jego pobytu, proszony jest o powiadomienie na adres: Kuczyńska Anna, Hajduki, pow. Nysa. 655d

KTOKOLWIEK z powracających z Rosji, Włoch, Anglii mógłby udzielić informacji o Stanisławie Koczur post D śledcz internowany 1939 r. w obozie Ostaszków koło Moskwy. Wiadomość proszę kierować Chorzów, Wandy 33. Koczurowa. 2602g

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAMY zgubione zaświadczenia obywatelstwa polskiego, karty żywnościowe na pięć osób za luty i marzec na nazwiska: Klara i Maria Jonas, Stolarzowice, Czerwonej Armii 35. 2491g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód własności L. dz. U — 4566, protokół szacunkowy i kwit na 1820 zł, wydany przez P. U. L. w Gliwicach na nazwisko Urban Maria. Gliwice, Plebańska 11. 2458g

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU Żywiec na nazwisko Fiedor Ludwik, Szczyrk 224 pow. Biała Krakowska. 2620g

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU wydaną dnia 19.2.45 w Chorzowie, Pasternak Paweł, Chorzów II, ul. Ogrodowa 59. 2604g

UNIEWAŻNIAM skradzione obywatelstwo polskie, wydane przez Starostwo w Grodkowie. Fest Gertruda. Szkłowo, pow. Grodków. 638d

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą 22097. Ryntflejszówna Barbara, Bytom, Siemianowicka 3. 2486g

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową M. O. nr. 4328, seria „Ł" wydaną przez Woj. Kom. M. O. Katowice, Pilarz Jakub. Boruszowice. 640d

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste i zaświadczenie na nazwisko Agnieszka Toborowa Katowice, ul. 27 Stycznia 23. 2577g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód obywatelstwa polskiego. Kulig Małgorzata. Rokitnica, Sienkiewicza 3. 2572g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę rowerową, na nazwisko Karol Maciejny, Koszarawy. 2564g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste, Gorzolnik Paweł, Rydułtowy. 2560g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste, Brychzy Anna. Sobiencin, pow. Wałbrzych. 2561g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę tożsamości konia. Nasiadek Józef, Rydułtowy. Dworska 9. 2562g

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste. Klimek Magdalena, Rybnik, Wodzisławska 39. 2559g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową nr. 314764 na nazwisko Martyniuk Piotr, Kietrz. 2558g

UNIEWAŻNIAMY tymczasowe zaświadczenia narodowości polskiej na nazwiska Polok Elżbieta i Szyguła Franciszka. 2541g

UNIEWAŻNIAM skradzione 9. II. 47 dokumenty: kartę ewakuacyjną, legitymacj: akademicką i Bratniej Pomocy, indeks Politechniki Lwowskiej na nazwisko Adolf Marian, 2 legitymacje akademickie. Krystyna Szust i Niewiadomski Jerzy. 2540g

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej nr. I d/465, na nazwisko Sobik Romuald. Gliwice, Opolska 1. 2529g

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną na nazwisko Szymborski Bronisław, syn Antoniego, zamieszkały w Ostrożnicy, pow. Koźle. 2523g

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Związku Zawodowego Pracowników Tekstylnych, dowód zameldowania. Kalwa Adam, Prudnik, Traugutta 28.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą oraz kartę ewakuacyjną wydaną we Lwowie, na nazwisko Rowiński Tadeusz. 2527g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wystawioną RKU Żywiec, nazwisko Kruszek Franciszek Kęty, Krakowska 204. 2622g

Matrymonialne

ZDRADZI samotność subtelna, niezależna z kulturalnym. Tarnów poste restante 165. 2585g

INTELIGENTNA, przystojna, lat 42 szuka inteligentnego, dobrego do lat 50. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Dziennik Zachodni pod „Blondynka". 2594g

30-LETNI urzędnik wykształcony, bez nałogów, bez majątku, z dobrym charakterem, pozna zamożną pannę do lat 28. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Świdnica, poste restante „Ostarte". 2543g

SAMOTNA, przystojna, nie biedna, wiek średni, prawy charakter, z braku znajomości pozna tą drogą pana w średnim wieku, bez nałogów na stanowisku, w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Czytelnika Gliwice pod „Wspólne dobro" 2534g

KULTURALNA, przystojna, zamożna, pozna pana na stanowisku do lat 48. Gliwice, poste restante 113. 2531g

INŻYNIER lat 55 wdowiec z jednym dzieckiem, poszukuje dobrej, sympatycznej i kulturalnej pani; któraby była dobrym przyjacielem żoną i wychowawczynią matką. Panie posiadające mieszkanie oraz skromną na początek gotówkę, zechcą złożyć swoje zgłoszenia w Adm. Dz. Zachodniego Katowice, ul. 3 Maja pod „Inżynier". 2592g

Różne

TRZECIE OGŁOSZENIE Spółdzielnia Spożywców Pracowników Administracji Publicznej z o. u. w Katowicach, Rynek 11 powołana decyzją Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego Wydział Aprowizacji i Handlu nr A. H./I/1/46 z dnia 25.XI.1946 r. do likwidacji Konsumu Pracowników Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach zawiadamia o likwidacji tegoż Konsumu i wzywa jego wierzycieli do zgłoszena swych wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia. 340g

Szybka i solidna reparacja

radioodbiorników

Bezpłatne porady techniczne w firmie: **ELEKTRO - RADIO-SALON** — Katowice, Warszawska 28, tel. 321-85. 563

FACHOWCA, który nauczy mnie praktycznie i teoretycznie produkcji olejków i esencji wynagrodzę wysoko. Pawlik, Katowice; Poniatowskiego 30 m. 2. Tel. 344-29: 2465g

WŁODKU! WRACAJ, WSZYSTKO ZAŁATWIONE. LUSIA. 2490g

SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S., ul. Sobieskiego 24, tel. 352-96 po godz. 16 — tel 351-45. 472g

ODDAM psa do tresury. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Tresura". 2578g

Płk. Jachimkowi Tadeuszowi z okazji amnestii składa **gratulacje** kpt. Doley Tadeusz. Wrocław, ul. Curie - Skłodowskiej nr 25. 667

ARTYKUŁY i TKANINY TECHNICZNE kupno — sprzedaż. Firma Z. Wiński i H. Sokołowska, Łódź, ul. 11 Listopada 32, tel. 152-73. 646d

OGŁOSZENIE. Okręgowa Komisja Wyborcza nr 42 w Bielsku podaje do wiadomości, że wszelkie roszczenia z tytułu świadczeń na rzecz Komisji Wyborczych, należy zgłosić do Okręgowej Komisji najpóźniej do dnia 15.2 br. Po tym terminie ani Okręgowa Komisja, ani władze centralne żadnych roszczeń nie będą uwzględniać. Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej. 2617g

PRZEDSIĘBIORSTWO Budowlane poszukuje w Katowicach placu z możliwością urządzenia magazynów i garażu, możliwie przy bocznicy kolejowej. Zgłoszenia do Dz. Zach: Katowice pod „4740". 2596g

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba. Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3-go Maja nr 12.
Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja 12
R 22497